ROK V. Nr. 281 (1291)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 2 grudnia 1926 r.

Redakcj i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczny oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. tro

„Chrześcijanie wszystkich krajów łączcie się!"

Unja czy demonstracja?

Kataklizmy powojenne, wysuwając szereg zagadnień nowych do rozwiązania we wszystkich dziedzinach życia, postawiły też w nowem świetle i w nowych warunkach bytu zagadnienie połączenia Kościoła Wschodniego z Zachodnim, rzymskim, połączenia prawosławja z katolicyzmem.

Świetny, acz nierówny w swym przebiegu dziejowym, rozwój Unji brzeskiej, tak swoista, a idąca na daleki kompromis forma połączenia przez zachowanie dla nowych wyznawców katolicyzmuo brządku wschodniego i form zewnętrznych Cerkwi prawosławnej—utorowały drogę zagadnieniu współczesnej unji Cerkwi z Kościołem, prawosławja z katolicyzmem.

Zagadnienie to dojrzało z chwilą kiedy poszczególne niezależnie cerkwie prawosławne, już to z powodów zewnętrznych, jak zmiany ustrojów państwowych i powstanie nowych państw, już to ze względów istotniejszych, wewnętrznych, jak upadek moralności, brak głębszej myśli religijnej, brak silniejszej ideowości, a przedewszystkiem kwestja ustroju wewnętrznego — poszczególne cerkwie niezależne prawosławne rozpadły się, tracąc zwierzchników, prawne podstawy swego istnienia w poszczególnych państwach, wreszcie rozpadając się z różnych przyczyn na długi szereg indywidualnych organizacyj cerkiewnych.

Sprawa jednak unji obu kościołów dwu wyznań nie mogła być budowana i przeprowadzona wyłącznie na podstawie rozkładu Cerkwi prawosławnej w świecie.

Wiemy, że ze strony Rzymu wychodziła zawsze, na przestrzeni wieków, myśl jedności chrześcijańskiej pod zwierzchnictwem pierwszego biskupa —Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Powstawała potrzeba ujęcia ruchu zjednoczeniowego w karby pewnej organizacji zewnętrznej oraz w więzi moralnego i ideowego ruchu.

Skąd miał ten ruch się rozpoczynać i dokąd iść? Gdzie Zachód miał zetknąć się ze Wschodem?

Zwykły i pobieżny rzut oka na mapę świata wskazał dwa państwa.

Jedno, powstałe z wyniku wielkiej wojny światowej, drugie upadłe i rozbite na jej skutek.

Prawosławna Rosja, Rosja bolszewicka legła u granic katolickiej Polski. Nie Polska powstała u granic Rosji, ale Rosja zwyciężona, rozbita materjalnie i moralnie legła u granic zjednoczonej Polski.

Ku tym granicom wspólnym skierował się wzrok Watykanu z chwilą poruszenia zagadnienia Uuji Kościołów.

U granic tych jednak państw, poza religijnem zagadnieniem, legł cały szereg zagadnień innych, przedewszystkiem narodowościowych, ekonomicznych, ba, nawet historycznych.

Inaczej mówiąc powstał długi szereg zagadnień, przedewszystkiem politycznych. Z natury rzeczy i sprawa unji nabrała zabarwienia politycznego. Stąd zagadnienie to posiada dwie strony: jedną—ściśle religijną i kościelną, drugą— państwową i polityczną.

Rozwój Unji Brzeskiej w czasach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej a później w epoce niewoli, do kasaty jej przez rząd zaborczy rosyjski, opierał się na zupełnie odmiennych i różnych od dzisiejszych, współczesnych nam, podstawach historycznych, politycznych i wyznaniowych.

Warunkami ówczesnego ruchu unickiego, warunkami jego szybkiego i szerokiego powodzenia i rozrostu były przedewszystkiem szerokie i daleko wgłąb ziem historycznych d. Wielkiego Księstwa Litewskiego wysunięte granice państwa Polskiego, dające podstawy terytorjalno-organizacyjne i nieprzebrane rzesze wyznawców dla kościoła katolickiego obrządku wschodniego, względnie surowy i dziewiczy materjał na tych wyznawców, spragniony słowa Bożego.

Następnie brak aspiracyj narodowo-niepodległościowych u mas białoruskich, litewskich i ukraińskich, nie zróżniczkowanych pod względem narodowościowym, pozbawionych tendencyj politycznych ułatwiał powstanie i rozwój jednego Kościoła, silnego organizacyjnie, spoistego wewnętrznie. Ten warunek miał doniosłość nieobliczalną. Nie wywoływał bowiem potrzeby Kościoła narodowego, kościoła białoruskiego lub ukraińskiego, czego objawy widzimy dzisiaj, wraz z rozwojem aspiracyj narodowo politycznych ludów ukraińskiego i białoruskiego.

Swoiste wreszcie były ówczesne warunki religijno-wyznaniowe. Cerkiew prawosławna miała autorytet słaby, poniżony i steroryzowany przez carską Rosję, która z Kościoła prawosławnego uczyniła instytucję o charakterze państwowym, ściślej rządowo urzędowym, podległą tendencjom administracyjno-politycznym rządu.

Te trzy warunki zapewniały *maximum* korzyści i sprzyjających okoliczności dla rozwoju unji. Co więcej: warunki te stanowiły *conditio sine qua non* akcji unijnej.

Aczkolwiek dzieli nas przeszło wiekowy okres czasu od ostatnich zwycięstw unji, warunki konieczne dla jej rozwoju dzisiaj nie zmieniły się, chociaż zmieniły się czasy. Istota unji, jej zadania, środki i cele pozostały te same.

Nie pozostały jednak ówczesne warunki.

Dzisiejsze granice Rzeczypospolitej kończą się tuż za Wilnem, nie tylko że nie stwarzając możliwości szerokiego oddechu i jakiejkolwiek akcji na wschód, ale dusząc i dławiąc rozkwit tych ziem, co szczęśliwem zrządzeniem znalazły się po tej stronie granic polskich.

Następnie powstały, skonsolidowały się i wyłoniły postulaty polityczno-narodowe, te organizmy narodowościowe, które dawniej drzemały. Wiemy, że Ukraińcy i Białorusini wysuwają żądania Cerkwi nacjonalnej, z natury rzeczy sprzecznej jedności powszechnego Kościoła lub wspólnym celom wyznaniowym.

Wreszcie dzisiejszy upadek i rozbicie Cerkwi prawosławnej w Rosji jest inne, odmienne od ówczesnego braku autorytetu moralnego tej Cerkwi. Wówczas Cerkiew była zależna od rządu, tworzyła niejako instytucję podległą temu rządowi, ale istniała. Istniała bez autorytetu moralnego. Dzisiaj Cerkwi prawosławnej w Rosji sowieckiej niema: niema ani prawnie ani faktycznie. Są poszczególne odłamy, sekty, kółka, ale i te z wyjątkiem sowieckiego narzędzia działania „żywej cerkwi" nie stanowią żadnej masy, co więcej prześladowane są, bo prześladowana jest sama religja.

W tych warunkach: braku wolnych i otwartych granic, braku podstaw organizacyjnych i materjału na wyznawców, istnienia żądań Cerkwi nacjonalnej i zniszczenia myśli religijnej i moralnej w Rosji, zniszczenia potrzeby tej myśli w młodszych pokoleniach -- wielka sprawa unji Kościołów nie ma widoków powodzenia.

Uwagi te dotyczą zagadnienia unji w jego całokształcie, ogólnie.

A warunki szczegółowe, a praktyka w życiu, tu, u nas?

U nas akcję tę zapoczątkował archimandryta Filip Morozow, wywołując zrozumiałe zainteresowanie ogólne przedewszystkiem z tego powodu, iż porzucił Cerkiew prawosławną, będąc jej wysokim dostojnikiem i rektorem uczelni duchownej—seminarjum. Już ten fakt, *że właśnie mnich prawosławny pierwszy położył cegłę* pod gmach przyszłej unji—nastawiło całą akcję połączenia Kościołów jednostronnie, chciałoby się rzec, krzywo. (Mówiąc to nie zapominam, że ojcowie Jezuici również zajmują się tą sprawą i mają swoje centrum w Albertynie—w Słonimskiem).

Ale przedtem, niż omówię wyniki tej akcji słów parę programowych.

Do czego dąży akcja obrządku wschodniego u nas?

O celach informuje nas obszernie ulotka, wydana z datą: Styczeń 1925 r. po rosyjsku i szeroko kolportowana, p. t. „Da budut wsie jedino". Zwraca się ta odezwa do chrześcijan prawosławnych, przypominając, że niedawno świat cały obleciało hasło: „proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się". W wyniku jednak połączyli się nie tylko proletarjusze, ale przedewszystkiem bezbożnicy wszystkich krajów i narodów, wybierając dla swej działalności „świętą niegdyś Ruś". I zaczęli demoralizować i gorszyć młodzież—przyszłą Rosję—wychowywać ją bez religji i moralności. Świętokradztwa i poniewieranie uczuć religijnych—to program tej akcji. Strach pomyśleć co będzie z Rosją! A wraz z nią co się stało z Cerkwią prawosławną? Wszystko leży w gruzach: niema dawnej jedynej Cerkwi, jest za to, aż sześć nowych: «Tichona», «Żywa», «Cerkiewnego odrodzenia», «robocza», «bolszewicka» i «autokefalna ukraińska». A ileż sekt i kierunków! Patrjarcha Tichon uznał, w obawie śmierci, bezbożną władzę, runęła powaga i znaczenie Cerkwi. Nie lepiej jest i gdzieindziej poza Rosją. Patryarcha Konstantynopolitański, sługa dawniej cara tureckiego, dzisiaj na wygnaniu. Następca jego Grzegorz rozpoczął współpracę i wszedł w porozumienie z bolszewikami, następca tegoż Konstantyna wypędzają Turkowie, jako zwolennika bolszewików. Inni patrjarchowie i metropolici prawosławni kierują się nie Duchem Bożym, lecz poleceniami władz sowieckich i wprowadzają do Cerkwi politykę: w Turcji—turecką, w Grecji—grecką, w Serbji—serbską i t. d. A wszystko to w sukurs i na rękę bezbożnikom wszystkich krajów i narodów. I gdzież wobec tego, woła odezwa, ta jedyna, prawdziwa Cerkiew, której obiecał Chrystus, że «bramy piekielne nie przemogą jej!»

I w dalszym ciągu odezwa ta (wciąż streszczam) zwraca się do wiernych chrześcijan, by stanęli wspólnie pod wezwaniem: „Chrześcijanie wszystkich krajów łączcie się!" W jedności siła. «Wśród szatańskiego tańca tryumfujących bezbożników, wśród królującego w poszczególnych cerkwiach narodowych chaosu i nieporządku, jeden tylko Rzym starożytny, jak granitowa skała na rozhukanem morzu, stoi twardo i niewzruszenie; jego Archijerej, jedyny w całym świecie, nie zależy ani się poddaje władzy świeckiej, on, biskup starożytnego Rzymu, następca św. Apostoła Piotra—pierwszego biskupa Rzymskiego Kościoła, rządzi nie cerkwią jakąś nacjonalną, ale całym Kościołem powszechnym, którego wyznawcy rozsiani po całym świecie». Rządzi ów. biskup rzymski według woli Boga. Dokoła tej skały, niewzruszenie trwającej 2 tysiące lat, trzeba wszystkim się zjednoczyć. W tym celu nie trzeba się «przerabiać» na Polaków, Francuzów, lub Niemców—przeciwnie tak postąpić nie sposób; Niech Rosjanin zostanie Rosjaninem, Ukrainiec;— Ukraińcem, Białorusin—Białorusinem i w języku ojczystym słucha kazań, modli się do Boga w języku cerkiewno-słowiańskim, liturgicznym, niech słucha prześlicznej pieśni swojej kościelnej i patrzy na wspaniały obrządek wschodni. Papież rzymski da opiekę i ochronę silną, a wspomnianie w modlitwie Biskupa Rzymskiego będzie świadczyło o jedności, o połączeniu. Papież, miłujący Rosjan, «ruskich ludiej», wzywa do jedności. Pamiętajcie: do niedawna wszak przodkowie wasi byli w jedności z Rzymem i tylko z powodu kombinacyj politycznych dawnego rządu rosyjskiego zerwano gwałtem—nahajką i nawet; krwią — tę świętą jedność. Niech wskrześnie Chrystus i jego nauka o jedności i łączności wszystkich w wierze, nadziei i miłości.

Widzimy z treści streszczonej tu odezwy, że inicjatorzy ruchu unijnego u nas, wychodząc z wyłuszczonych powyżej założeń, zakreślają kręgi dalekie i szerokie: chcą odnowić unję dawną, chcą nadać jej rozmach światowy.

Tymczasem życie nasze woła o skromniejsze, ale praktyczniejsze cele o umożliwienie powrotu do wiary ojców tego miljona dawnych unitów na ziemi naszej, których rząd carski „przypisał" do prawosławia. Inaczej mówiąc działać należy w zakresie bliższym wymaganiom życia i zacząć od dołu: od stworzenia samorodnego ruchu powracania do dawnej wiary i organizowania masy wyznawców. To jedno.

Następnie należy mieć cel pozytywny swej działalności, twórczy, konstrukcyjny program.

Tymczasem cóż widzimy?

Akcja naszych unitów nie obejmuje bynajmniej rzeszy wyznawców nowych, lub powrotu dawnych, a sięga tam, gdzie sięgać niepotrzeba, a nawet jest wręcz szkodliwe: «nawraca» ta akcja prawosławnych parochów, prawosławnych duchownych i to w dodatku nie młodszych, pełnych siły i wiary w głoszoną ideę, ale starych protojerejów i proboszczów. Ta akcja «od góry» ma swoje bardzo słabe strony: nasamprzód pociąga ona element bezideowy, bezwartościowy, zawiedziony w swojej nadziei karjery i żądny jej w nowym Kościele. Następnie stwarza ona dziwnych zaiste pasterzy bez stada, prowodyrów bez zwolenników. Po trzecie wreszcie pozornie rozbija ona jedność Kościoła prawosławnego, a w gruncie rzeczy wzmacnia jego spoistość wewnętrzną i ideowość zasadniczą.

Kiedy po roku 1863 Murawjew tępił resztki dawnych unitów przez przymusowe „nawracanie na wiarę ojców" i kiedy w ten dziki sposób Cerkiew prawosławna wzrastała, w jakże pozorną, siłę — pewnego razu zwrócił się Murawjew do biskupa Wołonczewskiego w chęci płytkiego naigrywania się: «*Nu cztoż, Wasze Preoswiaszczenstwo! Cerkow nasza uwieliczywajetsia!.*» Na co znakomity biskup w pokorze i z ulgą: «*A nasza Wasze Priewoschoditielstwo oczyszczajetsia..*»

Historja wywołuje czasem dziwne analogje i porównania, czasem dziwne przeciwstawienia...

Jeżeli gdzie to przedewszystkiem w piśmie katolickiem, któremu zależy na pomyślności, sile i ideowości Kościoła katolickiego wogóle, a w Polsce przedewszystkiem — należy poruszyć sprawę tą, tak doniosłą dla życia państwa, Kościoła i społeczeństwa.

Przez jakich wyznawców wzmacnia się Kościół katolicki — wiemy. Ale wiemy dobrze, że *non multum, sed multa* jest zasadą, na której trzeba się oprzeć. Tymczasem w rzeczywistości widzimy jakie jednostki wchodzą do Kościoła katolickiego z... Kościoła prawosławnego. Przedewszystkiem upadłe moralnie. Dalej: z przeszłością kryminalną. Następnie: bez żadnej ideowości i opanowane żądzą karjery osobistej oraz dóbr doczesnych.

Znana jest powszechnie historja z duchownymi Naumienką i Szwedką, przerzucającymi się z kościoła do kościoła, od prawosławja do katolicyzmu i z powrotem. Znane są fakty ostatnio przejścia na unję protojereja z przeszłością kryminalną oraz djakona, wyrzuconego z cerkwi i zawieszonego w służbie kapłańskiej. Znany jest wypadek przywłaszczenia przez unitę, dawniej prawosławnego duchownego, cudzego mienia i cudzych rzeczy, karnej stąd sprawy i t. d. — a wszystko to wypadki z owieczkami, które przeszły z prawosławja na katolicyzm obrządku wschodniego.

Widomym symbolem nieumiejętności i wprost ideowego wypaczenia w prowadzeniu akcji wschodniego obrządku jest działalność ks. Lesnobrodzkiego, ex generała i ex popa bez żadnego przygotowania teologicznego. Wygłasza on odczyty o błędach prawosławja, tymczasem wyraźnym nakazem pomyślności i dobra akcji byłoby nie bicie na zewnątrz w cudze przekonania i cudze świętości, ale akt pokory w życiu, akt działania chrześcijańskiego drogą twórczą i konstrukcyjną, nie zaś negatywną i zaogniającą.

Dość przykładów.

Akcję unji można prowadzić innemi drogami i do innych, głębszych celów. Mniej efekciarstwa na zewnątrz, mniej usiłowań nawracania kleru prawosławnego, więcej pracy na wewnątrz i w głąb, a przedewszystkiem od dołu — od szerokich mas włościaństwa.

Ale i tu potrzebna ostrożność: jak ze względu na samą akcję, tak i na okoliczność, że zagadnienie tak zdawałoby się wyłącznie wyznaniowo-religijne łączy się bardzo głęboko z zagadnieniem polityczno-narodowościowem, a wzajemnie się zazębiając mogą wywoływać skutki odwrotne postawionym założeniom.

Następnie: z całą świadomością żądać należy zaniechania w tej akcji celów negatywnych w stosunku do prawosławja, stępienia ostrza antyprawosławnego tej akcji, gdyż wrogie wobec Cerkwi stanowisko unji zaprzepaszcza cel główny — pozyskania tej Cerkwi dla katolicyzmu.

Ale przedewszystkiem: jeśli Kościół katolicki ma przeprowadzać unję — niech to robi przez pełnych ideowej wzniosłości i kryształowo czystych misjonarzy, a nie przez niepewnych lub upadłych moralnie, ideowo i etycznie (z małemi wyjątkami) nerwowych w swej akcji „pierekińczyków".

W pierwszym wypadku uznamy tę akcję za przeprowadzanie unji, w drugim — nie będzie można jej określić inaczej, niż mianem czczej i szkodliwej demonstracji.

Lubicz.

Protest rządu polskiego.

z powodu dyskusji w Reichstagu.

WARSZAWA, 1.XII, PAT. Dnia 30 listopada poseł polski w Berlinie złożył rządowi niemieckiemu notę zawierającą protest rządu polskiego przeciwko deklaracji wygłoszonej przez posła Emmingera w imieniu stronnictw rządowych w parlamencie niemieckim 23 listopada r. b. w sprawie ostatnich wyborów do rad gminnych na terenie województwa Śląskiego.

Nota konstatuje, że deklaracja ta zawiera ze strony powyższych partyj ocenę wypadków oraz krytykę postępowania władz polskich w stosunku do obywateli Rzeczypospolitej. Dalej stwierdza, że deklaracja zajmuje się stosunkiem rządu polskiego do mniejszości niemieckiej w Polsce, że zawiera zwrot, w którym stronnictwa te zwracają się z podziękowaniem do wyborców, którzy głosowali na listy niemieckie.

Nota wskazuje na to, że manifestacja ta miała miejsce w obecności przedstawicieli rządu i ocenia to wystąpienie, jako mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa, co jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowemi i musi wywołać w opinji obu krajów niepożądane skutki z uszczerbkiem dla ich wzajemnych stosunków.

Kontrola wojskowa w Niemczech.

BERLIN, 30 XI. PAT. Brukselski przedstawiciel „Socialistischer Presse Dienst" dowiaduje się następujących szczegółów o rokowaniach międzysojuszniczych w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech.

Na pierwszym planie znajduje się żądanie rozbrojenia, które Niemcy będą musiały przeprowadzić zanim jeszcze nastąpi wycofanie komisji kontrolnej. Londyn i Paryż nie dopuszczą do uwzględnienia sprzeciwów niemieckich co do przymusowej sprzedaży niektórych objektów wojskowych.

Zarówno Francja jak i Anglja domagają się zupełnie jasnego sformułowania zakazu fabrykacji materjałów wojennych na terenie Rzeszy i to nietylko fabrykacji samej amunicji, lecz i maszyn służących do jej wyrobu wychodząc z założenia, że tolerowanie przemysłu wojennego w Niemczech godziłoby w interesy pokoju europejskiego. Korespondent utrzymuje w dalszym ciągu, że różnice zdań między zapatrywaniami rządu francuskiego i angielskiego dotyczą jedynie sprawy niemieckich fortyfikacyj na wschodnich kresach.

Według opinji korespondenta, Francja domaga się bezwarunkowo ich zniesienia, podczas gdy zdaniem Anglji tego rodzaju żądanie nie wchodzi w zakres przyjętych przez Niemcy warunków rozbrojeniowych. Francja pozatem uważa, że prawo inwestygacyjne Ligi Narodów musi być dokładnie określone i opisane zanim jeszcze komisja kontroli wojskowej zostanie z Niemiec odwołana.

Interregnum między działaniem tych dwuch systemów kontroli Francja uważa za niebezpieczne. O opuszczeniu Nadrenji rząd francuski nie chce słyszeć, dopóki Francja nie uzyska całkowitej pewności co do spłaty obligacyj kolejowych. Paryż byłby skłonny do udzielenia pewnych ulg w tym kierunku jednakże przed ostatecznym opróżnieniem terenów okupowanych.

Cziczerin o Lidze Narodów.

BERLIN. 1 XII. PAT. Jak donosi biuro Wolffa dziennik «Ostseeztg» zwrócił się w drodze dyplomatycznej do sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina w czasie jego podróży z Leningradu do Szczecina z zapytaniem, jakie jest obecnie stanowisko Sowietów wobec Ligi Narodów. Cziczerin w tej samej drodze miał odpowiedzieć: „Sowiety nie pozwolą na krępowanie ich swobody działania i mogą czynić co zechcą. Pozostaniemy wolnymi".

Groźby pod adresem Kłajpedy.

KOWNO. 1 XII. PAT. Prasa rządowa omawiając politykę rozpadającego się niemieckiego jednolitego frontu w Kłajpedzie, podkreśla, że jeżeli kadłubowy Einheitsfront będzie dalej prowadził swoją podziemną robotę przy pomocy zagranicy, to trzeba będzie położyć temu kres w sposób energiczny.

KŁAJPEDA. 1 XII. PAT. Nowy dyrektorjat Falka złożył w sejmie kłajpedzkim deklarację rządową. Po wysłuchaniu deklaracji posiedzenie odroczono do następnego dnia. Wnosząc z zażartej kampanji prasowej Niemców kłajpedzkich przeciwko nowemu dyrektorjatowi spodziewać się można zgłoszenia wniosku o votum nieufności.

Nieudany zamach na Primo de Rivery.

MADRYT, 1 XII. PAT. «United Press». Policja aresztowała tu pewnego anarchistę, który przygotowywał zamach na Primo de Riverę oraz na ministra spraw wewnętrznych. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono kilka bomb.

Dokumenty wojny światowej.

LONDYN, 1 XII. PAT. Dziś opublikowany tu został XI tom angielskich dokumentów urzędowych, dotyczących przyczyn wojny światowej. Dokumenty te omawiają wypadki od dnia 28 czerwca 1914 roku w którym to dniu zamordowano austrjackiego następcę tronu, aż do wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję w dniu 4 sierpnia 1914 roku.

Sejm i Rząd.

Hałas P. P. S.

WARSZAWA, 1 XII. (*tel. wł Słowa*) W dniu dzisiejszym w Sejmie panowała nastrojowa cisza, odbywało się bowiem... otrzymywanie przez posłów djet. Tego podniosłego nastroju ani prawa ani lewa strona Izby nie chciały zakłócić żadnem wystąpieniem. Jedynie małą niesubordynację w stosunku do ogólno przyjętego zwyczaju poselskiego wykazała komisja parlamentarna P. P. S, wyrażając niezadowolenie z powodu niezwołania sejmowej komisji spraw zagranicznych co ma rzekomo świadczyć o uprawianiu przez rząd „tajnej dyplomacji". Również gromy oburzenia ciśnięto na rząd z powodu dekretu prasowego. Uchwały komisji parlamentarnej P.P.S. nie wywołały większego wrażenia w kołach politycznych.

W sprawie uposażenia urzędników.

WARSZAWA, 1XII. (*tel. wł. Słowa*) W prezydjum Rady Ministrów odbyła się dziś konferencja z udziałem v. premjera Bartla, min. Czechowicza i pos. Rymara, przewodniczącego komisji budżetowej. Omawiano sprawę budżetu. Jak wiadomo preliminarz budżetowy zamyka się sumą 1850 miljonów. Jeżeliby zaś dochody były większe rząd zamierza złożyć dodatkowy preliminarz w wysokości 200 miljonów. Preliminarz ten przeznaczony byłby na pokrycie wydatków związanych z podwyższeniem pensyj urzędniczych. W związku z tem przewodniczący komisji budżetowej, który oba preliminarze pragnie traktować łącznie, wystosował zapytania do rządu: na pokrycie jakich wydatków przeznaczony będzie preliminarz dodatkowy i jak rząd zamierza polepszyć byt urzędników. W sprawie polepszenia bytu urzędników na konferencji wyjaśniono, że rząd zamierza podwyższyć pensję o 10 proc. i w tym celu zostaną podwyższone niektóre podatki. Które mianowicie dotychczas nie zostało zdecydowane.

Wyjazd min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 30 XI. (*tel. wł. Słowa*) W dniu dzisiejszym wyjechał do Paryża minister August Zaleski w otoczeniu delegacji, z którą weźmie udział w sesji Rady Ligi w Genewie. Na dworcu p. ministra żegnali urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

ECHA KRAJOWE

Poświęcenie i otwarcie Domu Żołnierza Polskiego. w I Baonie K. O. P

Budsław, w listopadzie.

Dzień 21 listopada zaznaczył się uroczyście w życiu mieszkańców małego miasteczka Budsławia, położonego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej w ziemi Wileńskiej.

Powodem uroczystości było poświęcenie i otwarcie domu żołnierza polskiego, który powstał z inicjatywy D-cy I baonu KOP. — mjr. Mirgałowskiego, przy dużym nakładzie pracy pp. oficerów i szeregowych baonu, oraz współudziale miejscowego ks. proboszcza Bagieńskiego, który bezinteresownie odstąpił baonowi jeden z należących do niego lokali, i obywatela ziemskiego pana Oskierki, który również bezinteresownie zaopatrzył baon w materjał budowlany potrzebny dla odrestaurowania lokalu i wewnętrznego jego urządzenia.

Uroczystość rozpoczęła się przywitaniem Garnizonu Budsławia, składającego się z oddziałów KOP. przez d-cę 3 Brygady KOP. pułkownika Skorobohatego - Jakubowskiego.

Następnie D-ca Brygady w otoczeniu p. ofic. 1 baonu i 1 szwadronu KOP. udał się do kościoła na mszę świętą, dokąd odmaszerowały oddziały. Mszę świętą celebrował kapelan 3 brygady—ks. dziekan Tyszko. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz Bagieński. Po mszy świętej, przed frontem oddziałów odbyło się zaprzysiężenie 4 oficerów i 8 szeregowych, do których w podniosłych słowach przemówił ks. dziekan Tyszko, wyjaśniając znaczenie roty przysięgi pod względem moralnym i religijnym, oraz D-ca brygady, nawiązując do honoru żołnierskiego i odpowiedzialności przyjmowanej przez żołnierza z chwilą złożenia przysięgi.

Po przysiędze cały garnizon, oraz obecni goście udali się do domu żołnierza na właściwe poświęcenie i otwarcie tegoż. Pięknie udekorowana sala z precyzyjnie wykończoną sceną została szczelnie wypełnioną.

Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Tyszko, poprzedzając go przemówieniem do zebranych, uwydatniającem doniosłość chwili dla życia żołnierskiego.

Następnie zabrał głos d-ca 3 Brygady pułk. Skorobohaty - Jakubowski, który w pięknych słowach wyjaśnił obecnym rolę żołnierza - obywatela na kresach, podkreślił moment wychowawczy w życiu żołnierskiem, jaki daje teatr, oraz zaznaczył doniosłość nowopowstałej placówki pod względem kulturalno-oświatowym w szerszem znaczeniu.

Przemówienie swoje zakończył d-ca brygady serdecznem życzeniem pomyślnego rozwoju nowopowstałej placówce, oraz okrzykiem na cześć Zwierzchnika Sił Zbrojnych Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego oraz d-cy KOP. gen. dyw. Minkiewicza.

Uroczystość poświęcenia zakończył d-ca baonu — mjr. Mirgałowski podziękowaniem dla tych, którzy pracą swoją i współudziałem przyczynili się do powstania domu żołnierza, oraz dla tych, którzy obecnością swoją zaznaczyli sympatję i zrozumienie dla potrzeb kulturalnych żołnierza.

Z kolei odbył się obiad koleżeński w kasynie oficerskiem, na którym, jak zwykle w 1 baonie, panował miły i serdeczny nastrój

O godz. 19 odbyło się pierwsze przedstawienie w domu żołnierza, na program którego złożyły się 2 jednoaktówki — „Teodolinda" utwór Szwejcera i „Weseli małżonkowie" utwór Bergera, odegrane wspaniale przez zespół amatorski pod umiejętnem kierownictwem kpt. Krawieckiego — żywo oklaskiwane.

Z pośród gości przybyłych zauważyliśmy d-cę brygady — pułk. Skorobohatego - Jakubowskiego i oficerów sztabu brygady z paniami, na czele z I ofic. sztabu — ppłk. Szt. Gen. Florkiem, z okolicznego obywatelstwa pp. Gieczewiczów, Cywińskich, Okuszków, p. Dobrowolską—przedstawicielkę rodziny nieobecnych p. Oskierków, która równocześnie brała łaskawy udział w zespole amatorskim, księży proboszczów z okolicznych parafji Krzywickiej i Dołhinowskiej — ks. proboszcza Kropiwnickiego i ks. proboszcza Augustynowicza, przedstawiciela Starostwa Wilejskiego — pana doktora Fleury, przedstaw. gminy Budsławskiej — wójta por. rez. Rusieckiego, p.p. dr. Szackiego i d-ra Sadowskiego, Sędziego Pokoju z Dołhinowa — p. Uścinowicza, nauczycielstwo miejscowe in corpore i wiele innych. Po przedstawieniu odbyła się zabawa żołnierska w tym samym lokalu i dla gości w kasynie oficerskiem.

Opuszczając niechętnie gościnny Budsław rozbawieni goście podziwiali doskonałość organizacji całej uroczystości, która może zawdzięczać powodzenie w wielkiej mierze adjutantowi baonu por. Zborowskiemu.

DUKSZTY.

— **Obchód rocznicy listopadowej.** Dnia 27 listopada w Dukszt ach pow. święciańskiego odbył się w domu ludowym staraniem Koła Polek Mac. Szkolnej uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego. Obchód rozpoczął się odczytem vice-prezesa Zarządu Koła Polek Mac. Szkoln. Dr. Bolesława Habdanka. W świetnie zbudowanem przemówieniu zobrazował Dr. Habdank genezę i przebieg powstania, wywołując u zebranych podniosły nastrój. Po odczycie orkiestra Koła odegrała „Rotę".

Następnie przez zespół amatorski Koła Polek Mac. Szkolnej zostały odegrane: „Tajemnica"—Dobrzańskiego i „Strajk na wsi"—Czaplińskiego. Tłumnie zgromadzona publiczność rzęsistemi oklaskami dziękowała wykonawcom. Podczas przerw przygrywała orkiestra Koła. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Należy zaznaczyć, iż obecny zarząd pracuje dopiero od paru tygodni, wykazał jednak dużą energję i rzetelną pracę, urządzając dwie zabawy i organizując własną orkiestrę i koło amatorskie.

Obecność w zarządzie koła tak zaszczytnie znanych ze swej pracy społecznej jak pp. Wincenty Łowejko i dr. B. Habdank rokuje tej placówce pomyślny rozwój. *L.*

ŚWIĘCIANY

— (x) **Niezwykła uroczystość.** Rabin w Święcianach Połoński zwrócił się ostatnio do miejscowego Starostwa z prośbą o wydanie mu zezwolenia na urządzenie w dniu 5 grudnia r. b. w Święcianach uroczystego pochodu wyznawców religji mojżeszowej, przy współudziale miejscowej orkiestry, z powodu przeniesienia w tym dniu pisma św. t. zw. „tory" z synagogi «chasyckiej» do innej miejscowej synagogi.

Nadmienić należy, iż jest to rzadka uroczystość wykonywania przez wyznawców religji mojżeszowej.

W związku z powyższem Starosta pow. Święciańskiego zwrócił się w dniu wczorajszym o zezwolenie do Województwa, jako do władzy kompetentnej w danej sprawie.

BRASŁAW

— (t) **W obronie rybostanu jezior.** Rabunkowa gospodarka rybna na jeziorach powiatu Brasławskiego rozwija się w takiem tempie, że w niedługim czasie doprowadzi do zupełnego zniszczenia i zaniku ryby w tych jeziorach.

Stan ten zaniepokoił żywo osoby, którym dobro tej sprawy leży na sercu.

Na ostatniem posiedzeniu Brasławskiego Wydziału Powiatowego na wniosek ruchliwego działacza społecznego p. Kwinto postanowiono zgłosić do odnośnych władz memorjał w sprawie rabunkowej gospodarki.

Niewątpliwie wydane będą zarządzenia ochronne, gdyż gospodarka rybna jako jedna z poważnych gałęzi życia gospodarczego musi być zabezpieczona przez Państwo od wszelkiego rodzaju rabusiów.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

W pamiętnikach królowej Wiktorji spotykamy taki niespodziewany i oryginalnie dla naszych kontynentalnych uszu brzmiący ustęp:

„Dziś odbyła się ceremonja kłucia szeryfów. Musiałem kłuć wielką szpilką tych panów..."

Ogromnie wdzięczne i przemiłe są pamiętniki tej wielkiej Pani, która jako siedemnastoletnia dziewczyna obudzona i wyciągnięta z łóżeczka w narzuconym na koszulę nocnym szlafroczku dowiedziała się, że jest Królową Zjednoczonych królestw, panią dominjonów, cesarzową Indyj.

Prasa wczorajsza w Polsce to także takie kłucie i ukłucia coprawda nie szeryfów lecz siebie nawzajem. Co do ilości otrzymanych ukłuć „z wieku i urzędu" pierwsze miejsce należy się p. Romanowi Dmowskiemu.

Oto p. *Mr.* z *Dnia Polskiego* (odróżniać od mr mr.) wybitny przedstawiciel jednej z konserwatywnych organizacyi warszawskich piszący w dzienniku innej, wymienia cały szereg komplementów pod adresem p. Romana Dmowskiego. Następnie w sposób umyślnie bardzo grzeczny oświadcza, iż akcja p. Dmowskiego miałaby wielki sens, gdyby ojczyzna była w niebezpieczeństwie. Potem następują rozmyślnie przydługie i dość złośliwie poważne rozumowania, które wskazują na tę oczywistą i jasną dla każdego rzeczywistość, którą jednym rewolucyjnym okrzykiem *La patrie en danger* przecież definjować się nie da A potem, krótkie sprecyzowanie, że wobec tego akcja p. Dmowskiego tego... wielkiego sensu nie posiada.

Tak przemówił drugi organ Ch. N. w Warszawie, po wczorajszej rekuzie, którą wypowiedział p. Dmowskiemu p. Stecki w *Warszawiance*. Wczorajszy p. Stecki ustąpił w *Warszawiance* miejsca dzisiejszemu p. Strońskiemu, który stara się ukłuć p. ministra sprawiedliwości a ochronić i zbawić p. Pragiera, chociaż p. Pragier (którego żydowskie pochodzenie nie jest połowiczne, lecz całkowite) nawet w opinji kolegów klubowych cieszy się, a raczej smuci opinją przykrego aroganta.

Również nieumiejętnie stara się *Warszawianka* ukłuć ks. Janusza Radziwiłła, ale się to nie udaje.

Wśród tych ukłuć ładny przykład daje *Czas* krakowski, który nie tylko nie kłuje p. Witosa najzawziętszego przeciwnika ziemian, lecz przeciwnie chwali go nawet.

Pisząc o kongresie, na którym p. Witos gwoli bezsilnemu naśladownictwu poubierał swoich członków w zielone czapki i zielone półkoszulki (nie oglądając się na złą reputację tego koloru w przysłowiach staropolskich) *Czas* zamieszcza takie uwagi:

Uchwały kongresu, podobnie jak jego przebieg, należy przeto ocenić jako dodatnie... Tkwi w tem nadzieja, że partja «Piasta» weszła już na drogę, na której będzie możliwe jej stałe współdziałanie z umiarkowanemi elementami innych grup społecznych.

Poza *Czasem* cała niezależna prasa polska oceniła kongres piastowy jako wyjątkowo jałowy i demagogiczny, a mowy p. Witosa jako wiecowe, demagogiczne i antypaństwowe. Dlaczego *Czas* jest odmiennego zdania stanowi to „tajemnicę wynalazcy".

M.

Krwawe zamachy „Hurtkow" nie ustają.

Nowa ofiara Białoruskiej „Hromady".

Strzał w ciemnościach.

Dnia 28 listopada r. b. «Białoruska włościańsko-robotnicza hromada» poraz drugi w przeciągu ostatniego tygodnia dokonała zamachu na przedstawiciela policji.

Od dłuższego czasu «hurtki» powiatu postawskiego postanowiły zgładzić niepożądanego policjanta, Pawła Daniłowicza, który wykazywał dość dużo energji w tępieniu antypaństwowych czynników.

Dnia 28 listopada we wsi Wieczery gm. Dokszyckiej powiatu Postawskiego, «hurtok» miejscowy zwołał zebranie. Na zebranie władze wydelegowały Pawła Daniłowicza.

Gdy zapadł wieczór, na umówiony znak członkowie prezydjum «hurtka» zasiadający przy stole zagasili światło. W tej chwili w ciemnościach jeden z obecnych w izbie strzelił w głowę Daniłowiczowi z rewolweru. Na szczęście kula rozrywając skórę przeszła mimo nie przebijając czaszki.

Broczący krwią policjant w ciemnościach umknął z izby i dał znać o wypadku policji.

Zebrani w ciemnościach nie zauważyli ucieczki policjanta, wobec czego nie śpieszyli z ucieczką.

Przybyła na wezwanie Daniłowicza policja obecnych aresztowała. Wszczęto dochodzenie celem ustalenia kto strzelał do Daniłowicza (K).

Agitacja wśród wojska.

„Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada", chcąc w szeregach wojska rozpowszechniać agitację wywrotową, jęła się nowego sposobu. Jak stwierdzono, członkowie „hurtko" rozdają odezwy, treści antypaństwowej, żołnierzom przybywającym do swych rodzin na urlop.

Zbrojny zamach na pociąg.

W dniu 29 listopada r. b. w nocy na odcinku kolejowym Parafjanowo Królewszczyzna dokonano przez dotąd niewykrytych sprawców zbrojnego zamachu na przejeżdżający pociąg.

Strzały karabinowe skierowali złoczyńcy na wagon, w którym jechał komedant Wojew. Pol. Śledczej nadkomisarz p. Janczewski, znany miejscowej ludności, jako energiczny tępiciel bandytyzmu.

Kula przebiła wprawdzie ścianę przedziału, w którym jechał p. Janczewski, nie raniła jednak nikogo.

Za bandytami miejscowe władze policyjne zarządziły natychmiastowy energiczny pościg, który niebawem ujawni sprawców zamachu.

Ks. Karol nie dokona zamachu stanu.

PARYŻ, 1,XII, PAT. Korespondent «Petit Parisien» w Cherbourgu podaje oświadczenie marszałka dworu rumuńskiego zaznaczające, że książe Karol obiecał Marszałkowi kategorycznie, iż nie podejmie żadnego zamachu stanu nawet wówczas, gdyby otrzymał pozwolenie udania się w charakterze prywatnym do Bukaresztu w celu odwiedzenia ojca. Skądinąd książe Karol w pismie wystosowanem do prasy zaprzecza stanowczo temu, jakoby rozmowa, którą miał z Marszałkiem dworu rumuńskiego, miała dotyczyć bezpośrednio lub pośrednio sprawy zrzeczenia się jego praw do tronu.

Stłumienie powstania w Albanji?

BIAŁOGRÓD, 1—XII. Pat. «Avala» donosi ze Skutari, że powstanie w Albanji można uważać za stłumione. Powstańcy ponoszą wszędzie klęski i kryją się w góry, prawdopodobnie jednak będą zmuszeni do opuszczenia swych kryjówek i poddania się wojskom rządowym, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz braku żywności i amunicji.

Pożar w wytwórni filmowej.

BUDAPESZT, 1—XII. Pat. W wypożyczalni filmów „Fanamet" przy ul. Ludwika Kossutha wybuchł dziś pożar. Ofiarą płomieni padł cały budynek. Spłonęło 6 centnarów filmu. Siedem osób odniosło rany.

Sprawa b. następcy tronu rumuńskiego.

PARYŻ 1—XII. Pat. W sprawie pani Lambrino przeciwko byłemu następcy tronu rumuńskiego księciu Karolowi trybunał paryski uznał się niekompetentnym i skazał p. Lambrino na koszty.

Nowości wydawnicze.

— **«Tygodnik Ilustrowany»** w ostatnim numerze z dn. 27 XI zamieścił, wraz z tekstem objaśniającym trzy reprodukcje projektu pomnika Mickiewicza, mianowicie dwie modelu Szukalskiego nagrodzonego pierwszą nagrodą oraz modelu Jachimowicza, który otrzymał, jak wiadomo, nagrodę drugą. W tymże numerze, między innemi: dokończenie świetnego opowiadania J. Kaden-Bandrowskiego, ilustrowany artykuł w słynnym Daszowie, i o bitwie, w której walczył emir Rzewuski, wreszcie szereg ciekawych ilustracyj aktualnych.

— **Zofja Korssak Szczucka: «Wielcy i mali».** Opowiadania. Str. 225. Kraków. Spółka Wydawnicza, 1927.

Tejże autorki «Pożoga» ukaże się niebawem w czwartem wydaniu.

— **K. Baudelaire «Wino i haszysz».** Analekta z pism poety. Studja i wiersze. Dokonał wyboru i przełożył B. Wydżga. Str. 134. Warszawa. Wende i Sp. 1927.

— **Kazimiera Alberti «Bunt lawin».** Poezje. Str. 32. Warszawa. F. Hösick. 1927.

GUSTAW MOLENDA i SYN
FABRYKI SUKNA i WYROB. KAMGARNOWYCH
W BIELSKU N/ŚLĄSKU
SKŁAD FABRYCZNY
w WILNIE, WIELKA 36 TELEF. 949.

KREM DAEVERS'A
FASCINATA
WYDELIKATNIA CERĘ

Bank Handlowy w Warszawie
Spółka Akcyjna
zawiadamia, że na podstawie aktu fuzji z Bankiem Ziemi Polskiej w Lublinie,
ODDZIAŁY TEGOŻ BANKU:
w Baranowiczach,
„ Brześciu n/B.,
„ Łucku,
„ Kowlu,
„ Równem
od dnia 25 listopada r. b. prowadzone są pod firmą
Bank Handlowy w Warszawie Spółka Akcyjna.

CASCARINE
LEPRINCE
LECZY
PRZYCZYNY i SKUTKI
ZATWARDZENIA
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

W. Z. P. Nr. 34 Wilno, 15.VII 1925 r

Administrator
kaw. 32 lata rzutki, energiczny i zamił. rolnik i hodowca z praktyką w znanych majątkach Poznańskiego, szuka stanowiska ew. na Kresach. Zna się również na leśnictwie i przemyśle roln. i leśnym. Śmigielski.
Jarocin. (Pozn.)

E. Mieszkowski
Mickiewicza 22
KAPELUSZE od zł. 12.
Velour, meloniki, mar. Borsalino, Habig i in.
CZAPKI: ciepłe podróż., sport. i stud.

Antrakty warszawskie.

II

Warszawa opychająca się cukierkami i czekoladą — Claude Farrère na estradzie w Filharmonji — Pomnik Szopena — Warszawianki teraźniejsze — Powrotna moda na szale.

Wnętrze Warszawy... *ventre de Varsovie*, wyrażając się *à la* Zola... jakże ono dziś wygląda? To wnętrze, ten brzuch wiecznie niesyty coraz to nowych wrażeń i coraz to smakowitszych śniadań i kolacyjek.. Co tam dziś słychać? Człek złośliwy a lekkomyślny powiedziałby: po pustce ideowej kiszki marsza grają.

Tak nie jest. Spolitykowane i zdancingowane wnętrze Warszawy łaknie idealniejszej strawy. Dla elity inteligencji warszawskiej dobry nawet Farrère. Dawajcie nam Farrere'a! Na estradę z nim w Filharmonji! Niech mówi. *Conference, s'il vous plait!*

Podobno nietęgo trzyma o nas, Polakach, ale — jego powieści czytane są żarłocznie na obu półkulach globu ziemskiego. Niech się z nami zetknie osobiście; zmieni zdanie; niezawodnie, zmieni zdanie... Czyliż by mogło być inaczej? My tak zyskujemy na bliższej znajomości — osobliwie między wiślanym łososiem *au beurre noir* a indykiem mazowieckim lekko podtruflowanym.

To nie Loti... oczywiście, że nie Loti — ale Loti'ego nazwał podczas obiadu u hrabiny Q swoim mistrzem. Ach, jak ładnie, *comme c'est bien dit!* Niema to, doprawdy, jak Francuzi dla takich finezyj stylistycznych... Trzeba zresztą pokazać, że my nie Aszanci z jakichś tam wysp.. Francja, nasza aljantka patrzy na nas w tej chwili... Nie, stanowczo, musimy dla Farrère'a wysadzić się.

Nic nie powiedział na bankiecie w Resursie. Ale za to z jaką niezrównaną gracją spożył obiad u XX. kolację u Z.Z. z jakim *charme'em* dał siebie podejmować u Q.Q. Tylko Francuz potrafi tak, tak... no, jednem słowem—wypadało przyjąć Farrere'a jak co najmniej Wiktora Hugo.

Nie przemawiał na żadnej uczcie, ale zato powiedział w radio (na cały świat!), że poczytuje naród polski za pierwszą nację pod słońcem, Polskę za najpiękniejszy kraj, Polki za najpiękniejsze kobiety, jakie Pan Bóg stworzył, a nasz rycerski, *chevaleresque*, patrjotyzm za wzór niedoścignioną dla całej ludzkości ile jej tylko starczy do końca świata.

Gdy zaś w odpowiedniej mierze podwyższono ceny miejsc w Filharmonji i ogromna sala wypełniła się po brzegi, autor „Palaczy opjum", „Panny Dax" i „Człowiek, który zamordował" ukazał się na estradzie, przyjął z dobrotliwym uśmiechem na ustach owację huraganowych oklasków i usiadł.

Bardzo efektownie wygląda. Coś ma w sobie z Gambetty *plus* siwe, gładko z czoła zaczesane włosy przy czerstwej, męskiej, jeszcze młodej twarzy. W sam raz ten, co morza i lądy przewędrował, opowiadaniami egzotycznemi podbił Francję, a potem... potem to już „samo" poszło. Gdy zatrąbią w Paryżu słychać przecie aż w Australji.

O mało, żeśmy i my w Wilnie nie usłyszeli „konferencji" Farrere'a o kobiecie wczorajszej i jutra. Ominęła nas. Pojechał z nią Farrere do Krakowa, do Lwowa i tam, wolno ręczyć, na zawiedzionych fizjognomjach tłumu słuchaczów, a osobliwie słuchaczek, rozproszą się ostatnie ślady gorączkowego zaciekawienia, ustępując miejsca zażenowanemu zawodowi.

Więc to — to Farrère? *Ah, mon Dieu!...*

Jeśli by nie było tak późno, poszło by się zobaczyć świeżo odsłonięty pomnik Szopena. Ceremonja była podobno — niesłychana. Wszystkich państw i narodów wieńce szły kolejno i kładły się u stóp pomnika. Szymanowskiego? Nie. Twórcy najcudniejszej muzyki, jaką kiedy dobyto z fortepjanu. Szymanowskiego rzeźba jest niewątpliwie niepospolitem dziełem rzeźbiarskiego kunsztu lecz, jeśli by była o 50 proc. mniej wartościową pod względem artystycznym, jeszcze by wieńce wszystkich państw i narodów szły i kładły się— jak wyżej. I to należy rozróżnić. Tymczasem w Warszawie, zręcznie bardzo, wysunięto Szymanowskiego *przed* Szopena i — wszystkim się zdawało, że conajmniej ich dwóch na pomniku stało.

*

Lecz, pomijając ten manewr taktyczny, przyznać trzeba, że Warszawa zyskała w dziele Szymanowskiego *przednią ozdobę*.

Wycięto w pień ogromną połać, prawie dziko zadrzewioną, ogrodu Botanicznego i — tuż u Alej Ujazdowskich, w znacznej od nich, perspektywnej odległości, na obszernym, ze wszech stron wolnym placu, stanął pomnik ogromny rozmiarami. Oddziela plac od Alej sztachetowy, żelazny, lekki parkan. Dostęp do pomnika ma publiczność w dni powszednie od Botaniki i od Belwederu, a w dni uroczyste przez szeroką bramę w parkanie nawprost stojącego w dali monumentu. I, przyznać trzeba, pięknie z tego oddalenia wygląda, efektownie, interesująco, malowniczo. Jak się rzekło: ozdoba. W dodatku wielce artystyczna i niepospolita.

Podejdźmy bliżej — jeszcze bliżej. Wówczas urazi nas, dość nieszczęśliwa, polichromja pomnika. Cokół z brudno czerwonego kamienia a patyna na bronzie, figury i wierzby zielonkawa z białawemi odcieniami. Nie wadziłoby też aby całość jeszcze wyżej stała nad basenem — za małym. Zaś najfatalniejsze to, że sylweta całego pomnika z jednej tylko strony dobra; z innych oglądana stron — prawie dziwactwo. Dlaczego liście wierzby lekko złocone — jest tajemnicą tego, który to zaordynował. Za pomnikiem, w dość dużem oddaleniu pozostawiono jakby smugę niewyciętych drzew liściastych; obecnie stoją nagie; dopiero latem okaże się czy metalowa wierzba pomnika wytrzymuje tło — z żywych drzew.

Tak wygląda dzieło Szymanowskiego, owoc dużego niewątpliwie talentu oraz niemniejszej energji. Ale najskrupulatniejsze i najwielokrotniejsze oglądanie pomnika wśród tego i owego nastroju pogody nie wyrwie z piersi okrzyku: To, to właśnie Szopen!

Nic na to nie poradzi bardzo piękna głowa, o rysach autentycznie szopenowskich. Co on tu pod tą wierzbą porabia, okutany w niebywałą, długą, fałdzistą katankę domową — aby nie użyć wyrazu szlafrok? Dlaczego tak się odwraca wyciągając rękę za siebie? W tym stanie, w jakim jest, wierzba nie szumi już chyba lecz skrzypi żałośnie...

Wyobraźmy sobie *w rzeźbie* strofę Słowackiego:

Idź nad strumienie, gdzie wianki ko-
[ralów
Na twoje włosy kładła jarzębina;
Tam siądź i słuchaj tego wichru żalów,
Które daleka odnosi kraina;
I w pleśń się patrzaj tę, co jest z opa-
[łów...

Nie wyobrazimy sobie.

Tak też i nie do wyobrażenia jest sobie muzyka Szopena ujęta w plastykę rzeźbiarską.

*

Niedziela. Godzina pokościelna. Ciągną ludziska w Aleje. Listopad, pogoda „pod psem" a ciągną. Jakże nie przejść się „po kościele"? A dokąd? Cel—jak na dłoni. Zobaczyć pomnik Szopena.

My zaś, jeśli wola, popatrzmy na to mrowie *warszawianek* odbywające w tradycyjnej godzinie tradycyjne *corso* po Alejach. Jakże mało kobiet

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Akumulacja kapitału w Rosji.

Znawca gospodarczych stosunków rosyjskich p. *St. Skrzywan* zastanawia się w ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego" nad sprawą akumulacji kapitału w Rosji, sprawą nas żywo obchodzącą i posiadającą wielkie znaczenie.

Wśród szeregu zagadnień gospodarczych, powiada autor, zagadnień interesujących powszechnie opinję publiczną w Rosji, na pierwszy plan wysuwa się sprawa kapitału, bez którego niemożliwy jest powrót do normalnych stosunków w dziedzinie wytwórczości, wymiany i finansów. Zarówno sfery rządzące, jak odłamy opozycyjne, prawicowy (Miedwiediew) i lewicowy (Zinowjew, Trocki), są zgodne co do zasady, że polityka gospodarcza winna iść w tym kierunku, któryby zapewnił możność tworzenia się kapitałów w kraju. Różnica w zapatrywaniach polega tylko na wyborze kierunków działania polityki państwowej.

Jednym z zasadniczych zarzutów opozycji lewicowej przeciw polityce rządu jest zarzut, dotyczący niedostatecznego rozwoju przemysłu i powstałego wskutek tego głodu towarowego. Opozycja stwierdza, że program rozwoju gospodarstwa narodowego jest fałszywy, gdyż zapoznaje istotnie potrzeby przemysłu oraz konieczność daleko bardziej intensywnego uprzemysłowienia kraju. Wskutek tego, prócz «historycznej» rozbieżności, polegającej na opóźnieniu rozwoju przemysłu w stosunku do rolnictwa, powstaje na skutek obecnej polityki gospodarczej dodatkowa dysproporcja (swierchdisproporcja). W wyniku zaś tego wytwórczość przemysłu wynosi obecnie zaledwie 60—70 proc. przedwojennej (przeciętnie), podczas gdy proces rekonstrukcji w rolnictwie dobiega kresu: przestrzeń uprawna wynosi 88,3 proc. a hodowla 95,4 proc. przedwojennych cyfr. Stąd prosty wniosek — przemysł powinien korzystać ze specjalnych przywilejów ze strony państwa, któreby dały możność jaknajszybszej akumulacji kapitału przemysłowego. Drogę do tego widzi opozycja przedewszystkiem w wysokich cenach wytworów przemysłowych; jedynie zwiększony w ten sposób dochód przemysłu może wobec trudności zdobycia kapitałów zagranicznych doprowadzić do akumulacji kapitałów w przemyśle, a więc w następstwie do rozbudowy przemysłu i dostarczenia dostatecznej ilości towarów dla rynku wewnętrznego. Jednocześnie z tem domaga się opozycja podwyższenia podatkowego obciążenia rolnictwa i prywatnego handlu i przemysłu oraz przeznaczenia środków, płynących z tego źródła w formie subsydjów budżetowych na zasilenie kapitałów inwestycyjnych przemysłu państwowego.

Uprzemysłowienie kraju za pomocą akumulacji kapitału jest również jednym z podstawowych celów polityki obecnego rządu. Różnica pomiędzy rządem a opozycją polega na tem, że polityka rządu jest bardziej umiarkowana i jednocześnie bardziej „kapitalistyczna". Proces rozwojowy przemysłu jest tutaj rozkładany na dłuższy przeciąg czasu, a wskutek tego proces akumulacji kapitału ma postępować wolniej. Ceny wytworów przemysłowych — które są i tak wysokie—ze względu na walutę, na ogólny poziom cen oraz na siłę nabywczą ludności wiejskiej nie mogą być nadal podwyższane, lecz o ile możności utrzymane na jednym poziomie. Ceny obecne są w stanie zapewnić odpowiednią dochodowość przemysłu z zastrzeżeniem, że wewnątrz jego zostaną przeprowadzone zasady racjonalnej administracji, walka z nadmiernemi kosztami i wprowadzony ścisły związek pomiędzy wysokością płacy i wydajnością pracy. Ten ostatni moment wymaga silnego podkreślenia.

Przy obecnym stanie przemysłu sowieckiego obniżenie kosztów wytwórczości możliwe jest prawie wyłącznie przy wypełnieniu dwu warunków — podniesieniu wydajności i utrzymaniu bądź obniżeniu dotychczasowych płac. W tem znajduje uzasadnienie coraz szersze stosowanie akordu (powyżej 60 proc robotników w przemyśle pracuje na akord) oraz ostatnia, niezwykle charakterystyczna, uchwała komisji, powołanej przez rząd w celu zbadania możliwości podniesienia płac, którego domagali się robotnicy. Komisja mianowicie doszła do wniosku, że może być mowa jedynie o nieznacznem podwyższeniu płac robotników dniówkowych najniższych kategoryj; w stosunku natomiast do akordu uznała za konieczne zrewidować stawki akordowe w celu możliwego obniżenia ich w poszczególnych wypadkach oraz wypowiedziała się za dalszem stosowaniem systemu akordowego i rozszerzenia tegoż na możliwie najszersze rzesze robotników.

Zarzut opozycji, że obecny kierunek polityki gospodarczej rządu nie jest w stanie przyśpieszyć procesu uprzemysłowienia kraju, a przeciwnie grozi jego zupełnemu zatrzymaniu, zbijany jest przez sfery rządowe twierdzeniem, że opozycja nie mogła dotychczas stworzyć żadnej racjonalnej koncepcji rozwoju przemysłu, na którąby zezwoliły obecne szczupłe fundusze i kapitały rosyjskie.

„Nie ulega wątpliwości",—powiada Świetłow,—że powstawanie i akumulacja kapitałów w kraju winna rozkładać się proporcjonalnie i jaknajbardziej z punktu widzenia gospodarczego celowo pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego. Taką politykę akumulacji kapitału prowadzi partja. Projekty opozycji wciągnęłyby państwo na drogi niebezpiecznych eksperymentów z epoki komunizmu wojennego, których Rosja ma już dość.

Przechodzimy teraz do dziedziny, w której rozbieżność zapatrywań na politykę gospodarczą pomiędzy opozycją a sferami rządzącemi była najbardziej zasadnicza — do rolnictwa. Rozbieżność ta tłomaczy się wprost przeciwnym charakterem rolnictwa i przemysłu. Przemysł w znakomitej większości znajduje się w ręku państwa. Rolnictwo znów prawie całkowicie znajduje się w rękach prywatnych i w niem też najszybciej zaczęły się procesy kapitalizacji, które właśnie nasunęły opozycji poważne obawy natury politycznej. Stąd też jej niechęć do rolnictwa, stąd dążenie do obniżenia cen płodów rolnych w porównaniu do cen przemysłowych, stąd wreszcie żądanie popierania gospodarstw drobnych i nałożenia dużych ciężarów podatkowych na większe gospodarstwa „kułaków". Polityka taka z pewnemi zmianami była stosowana ostatnio do rolnictwa i dała rezultat taki, że proces odbudowy gospodarstw wiejskich został wstrzymany, a nawet zaobserwowano zjawisko upadku rolnictwa.

Po kapitulacji frakcji lewicowej z Zinowjewem i Trockim na czele, która domagała się stworzenia jaknajkorzystniejszych warunków dla akumulacji kapitału przemysłowego z upośledzeniem lub wręcz przerwaniem procesu akumulacji w rolnictwie i w obrocie prywatnym, zatryumfował kierunek umiarkowany obecnego rządu sowieckiego, idący po linji stworzenia takich warunków, by we wszystkich działach życia gospodarczego powstały racjonalne podstawy akumulacji kapitału, tak niezbędnego dla powrotu do normalnych stosunków. Należy jeszcze raz podkreślić, że—o ile oczywiście można wnosić, —polityka represji w stosunku do kapitału prywatnego została bezwzględnie i nieodwołalnie pogrzebana. Zdaje się również, że obecny stosunek do prywatnego kapitału, nie przeszkadzający jego rozwojowi, a jedynie mający na celu zmniejszenie znaczenia tego kapitału w stosunku do kapitału państwowego, po przez szybszy rozwój tego ostatniego, ulegnie w niedalekiej przyszłości zmianie w kierunku równouprawnienia tegoż pod wszelkiemi względami z kapitałem państwowym.

Zniesienie ustroju kapitalistycznego Rosji wysunęło na czoło wszystkich zagadnień zadanie akumulacji kapitału w rolnictwie i przemyśle kosztem zmniejszenia udziału warstwy robotniczej w dochodzie narodowym.

Autor powyżej przytoczonych rozważań o akumulacji kapitału w Rosji p. St. Skrzywan, zakańcza swój artykuł bardzo trafną, zdaniem naszem, uwagą, że nasza obecna polityka gospodarcza stawiająca sobie za zadanie niskie ceny zboża i niskie ceny wytworów przemysłowych w celu podniesienia dobrobytu szerokich warstw miejskich, wynika stąd, że nie zrozumiano u nas jeszcze roli kapitału w gospodarstwie narodowem w tym stopniu, jak to zrozumiano w Rosji sowieckiej.

(*h*)

GIEŁDA WARSZAWSKA

1 grudnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,99	9,01	8,97
Holandja	360,65	361,55	359,75
Londyn	43.69	43,80	43.58
Nowy-York	9.—	9,02	8.98
Paryż	33,30	33.27	33,10
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcarja	174,10	174,53	173,68
Wiedeń	127,27	127,59	126,95
Włochy	38.60	38.69	38,51
Belgja	125.50	525.81	125,19
Stokholm	240,75	241,35	240,15

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	77,50	78 25	—
„ kolejowa	87,—	87,25	87,—
5 pr. pożycz konw.	47.25	47,30	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast. ziemskie przedw.	36,—	35,50	—

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 1 grudnia 1926 r.

Dolary St. Zjedn. — 8,97 8,96.
Paryż — 0,34 0 33½
Ruble Złote — 4,73½ 4,73.
Listy Zastawne Wil. Banku Ziemsk. za zł. 100 34,5 33

KRONIKA

CZWARTEK	
2 Dziś Bibjanny p. Jutro Franciszka.	Wsch. s. o g. 7 m. 08 Zach. sł. o g. 3 m. 38

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 1—XII 1926 r.

Ciśnienie średnie	765
Temperatura średnia	— 2° C
Opad za dobę w mm.	1
Wiatr przeważający	Północno-wschodni.

Uwagi: Pochmurno, mgła. Śnieg. Minimum za dobę — 4° C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Adoracja Przenajświętszego Sakramentu.** Dnia 3 b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 3 i pół do godz. 6 i pół w kaplicy Serca Eucharystycznego ul. Mickiewicza Nr. 19 m. 2.

URZĄDOWA.

— **W sprawie obywatelstwa.** Jak się dowiadujemy Komisja Kontrolująca przy Komisarjacie Rządu, której zadaniem jest akceptacja opinji Komisji Obywatelskich w sprawie obywatelstwa, zatwierdzać będzie tylko te opinje Komisji, które powzięto na skutek dowodów pisemnych i dokumentów, niezbędnych dla otrzymania obywatelstwa, wszelkie zaś inne dowody jak zeznania świadków, ustne oświadczenia osób ubiegających się o obywatelstwo i t. p. nie będą brane pod uwagę. Powyższe stoi w związku z kompetencją Komisji Obywatelskich, których zadaniem jest jedynie ustalenie kto posiada niezbędne dla uzyskania obywatelstwa kwalifikacje.

— **Zatwierdzenie konfiskaty.** W tych dniach Sesja Gospodarcza Sądu Okręgowego w Wilnie zatwierdziła nałożoną przez p. Komisarza Rządu na m. Wilno konfiskaty Nr. 28 „Narodnoj Sprawy" z dn. 27 ub. m. Konfiskaty dokonano na skutek szeregu kłamliwych o charakterze antypaństwowym wiadomości i artykułów.

— **Osobiste.** Pan Jan Petraszewski, Prezes Wileńskiej Izby Kontroli Państwowej wyjechał 1 grudnia r. b. na dni kilka do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie wobec choroby wiceprezesa p. Emanuela Kobeckiego naczelnik wydziału p. Zenon Mikulski.

SAMORZĄDOWA.

— (t) **Akcja gmin Kobylnickiej i Jasiewskiej w sprawie lokali szkolnych.** W związku z uchwalaniem budżetów na rok następny, na posiedzeniu Rad Gminnych poruszony został cały szereg bardzo aktualnych zagadnień gospodarczych. Między innemi omawiana była w gminach zniszczonych wskutek działań wojennych jak naprzykład w Kobylnickiej i Jasiewskiej powiatu Postawskiego sprawa braku lokalów szkolnych nawet dla najskromniejszych jednoklasówek. Gminy te nie rozporządzają odpowiednią gotówką dla rozpoczęcia budowy szkół własnych, to też powstał projekt zawierania umów z osobami prywatnemi, którym zostałaby wypłacona tenuta dzierżawna za 10—15 lat z góry z tem, że zobowiążą się one do wybudowania budynku szkolnego według wymagań Wydziałów Powiatowych.

— (t) **Sołtysi będą nadal listonoszami swych gromad.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rzuciło w swoim czasie projekt wynajmowania przez poszczególne gromady listonoszów wiejskich, którzy za specjalną opłatą roznosiliby korespondencję zalegającą w urzędach pocztowych. Korespondencja ta, o ile przeleży więcej niż dwa tygodnie na poczcie zwracana jest nadawcy. Rady gminne rozpatrując ten projekt uznały go za niepraktyczny, ludność bowiem nie żywi zaufania do najemnych listonoszów. Funkcje ich spełniają poniekąd sołtysi, którzy raz na tydzień odbywają zbiórki przy urzędach gminnych, zabierając korespondencję dla swych gromad.

MIEJSKA.

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji do spraw technicznych.** W piątek, dnia 3 grudnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej Na porządku dziennym: 1) sprawa przeprowadzenia wodociągu na ul. Ciasnej; 2) sprawa podziału kompetencji administracyjnej i kosztów utrzymania dróg; 3) sprawa skasowania „Koczergi"; 4 sprawa kanału na ul. Bakszta; 5) sprawa budowy dachu na gmachu szkoły powszechnej.

— (o) **W sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie świątecznym** Miejscowe zrzeszenia kupieckie zwracają się do Magistratu z prośbą o przedłużenie godzin handlu w okresie przed świętami Bożego Narodzenia, oraz do inspektoratu pracy o przedłużenie godzin pracy w wymienionym okresie, przyczem proszą o możliwie rychłe załatwienie tej sprawy, ponieważ w zeszłym roku sprawa ta została załatwiona z którem opóźnieniem, które wypadło na niekorzyść tak sprzedających, jak i kupujących.

— (o) **Uporządkowanie handlu na rynku Łukiskim.** Przedstawiciele organizacyj żydowskiego drobnego handlu w Wilnie zwrócili się do Magistratu z prośbą o przedsięwzięcie środków w celu uporządkowania handlu towarami w dnie targowe na rynku Łukiskim. Przedstawiciele wymienionej organizacji wskazali na panujący na rynku Łukiskim tłok, brak oznaczonych stałych miejsc dla sprzedaży, na masowe kradzieże tak u kupców, jak i kupującej publiczności i wieśniaków.

Szef sekcji rzeźni i rynków p. Karczewski obiecał przedsięwziąć środki w celu uporządkowania handlu na rynku Łukiskim.

— **Boiska sportowe — za miasto!** Istnieje podobno projekt urządzenia na placu zwanym «Bosaki» boiska sportowego. Plan ten powziął magistrat, jak słychać, bez porozumienia z radą miejską.

Przypominamy, że na rzekomym placu stał jeszcze do roku 1880 go kościół Karmelitów Bosych z przylegającym doń klasztorem. Jest to przeto miejsce do pewnego stopnia historyczne, które by się rychlej nadawało pod pomnik jakiego zasłużonego męża. Powtóre: czy istotnie ma Wilno wyspecjalizować się w urządzaniu boisk sportowych — w śródmieściu? Niczem to nie jest uzasadnione. Wszelkie ewolucje sportowe powinne odbywać się na możliwie najczystszem powietrzu, którego na żadnym placu śródmiejskim być nie może. Dość już mamy boiska w najpiękniejszym parku miejskim, w b. ogrodzie Botanicznym.

Sportowcom tylko wyjść może na dobre spacer — za miasto. Za miastem też powinny znajdować się wszelkie sportowe boiska. Jak np. zagranicą.

WOJSKOWA.

— (o) **W sprawie uchylania się od obowiązków służby wojskowej poborowych z cenzusem.** Władze wojskowe wyjaśniły, że poborowi z cenzusem, posiadający prawo do służby 1½ rocznej, którzy nie stawili się w swych oddziałach mimo otrzymania kart powołania, pociągani będą do odpowiedzialności sądowo-karnej. Prócz kary jednak, jaką na nich nałożą sądy wojskowe, będą oni bezwzględnie pozbawieni prawa służby półtorarocznej, jako nieposiadający kwalifikacji moralnej bez zarzutu, która w myśl pragmatyki oficerskiej stanowi warunek wysłania do szkoły podchorążych i mianowania podporucznikami rezerwy.

— (o) **Nowe mundury wojskowe.** Ze sfer wojskowych dowiadujemy się, iż z dniem 1 stycznia 1927 r. oddziały wojskowe mają otrzymać nowe mundury tak zwane galowe. Również wojsko otrzyma nowe czapki z barwnemi otokami, zależnie od rodzaju broni, spodnie zaś granatowe z lampasami, a na mundurach będą srebrne pasy.

Z UNIWERSYTETU.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 2-go grudnia 1926 r. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu zastępca profesora Jerzy Remer wygłosi odczyt p. t. „Rzeźba i malarstwo włoskie Cz. I" z przezroczami.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **U Techników.** W piątek dnia 3 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. p. Dyrektor Władysław Mikiewicz wygłosi odczyt na temat: „Czy się zmienił stan gospodarczy kraju"?

Wejście dla członków i zaproszonych gości bezpłatne.

— (i) **Wilno będzie miało Towarzystwo Ochrony Kobiet.** W dniu 30 listopada r. b. o godz 6 po poł. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim organizacyjne posiedzenie Towarzystwa Ochrony Kobiet.

Na przewodniczącego zaproszono doktora Kozłowskiego. Po wysłuchaniu referatów o celu i zadaniach Towarzystwa oraz odczytaniu sprawozdania z działalności tymczasowego Zarządu i organizacji oddziałów Wileńskiej Misji Dworcowej, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, do którego weszły panie: Jeleńska, Butkiewiczowa, Kościałkowska, Romerowa, Bochwicowa, Ejchierowa, Lewandowska, Broniewiczowa. Na zastępczynie powołano panie: Pieniążkową, Godziejównę, Łapinównę i Iwaszkiewiczową. Do Komisji Rewizyjnej weszli p.p. prezes Popowicz, Sawicki i dyr. Bochwic.

Towarzystwo roztoczy opiekę nad przyjeżdżającemi samotnemi kobietami, które częstokroć z racji nieznajomości miasta, dokąd przyjeżdżają w poszukiwaniu pracy, stają się ofiarami w rękach wyrzutków społeczeństwa, czyhających przy dworcach na naiwne.

— **Doroczne zebranie Związku Studentów Białorusinów.** W dniu 28 listopada r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Studentów Białorusinów. Dokonano wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli: Szyran, Jermakowicz, Ostrowska, Giczenianka, Tulejka, Piotrowski i Żakowski. Do Komisji Rewizyjnej: Ostrowska, Gliński i Żuk.

Zebrani wyrazili swe podziękowanie prof. U. S. B. dr. Władyczko za przychylność w stosunku do Związku i jednogłośnie postanowili zwrócić się do p. prof. Władyczki z prośbą o dalszą opiekę i pomoc dla Zw. Stud. Biał.

Uchwalono wszcząć wydawnictwo „Studenckie Dumki" — wybrano komisją teatralną, której zadaniem będzie prowadzenie pracy nad teatrem amatorskim. Uchwalono zwrócić się do Senatu U. S. B. z prośbą o uruchomienie przy Uniwersytecie wileńskim wydziału «Białorusoznawstwa».

Wiec zakończono odśpiewaniem „Od wieku my spali..."

RÓŻNE.

— **Litewska komisja do spraw rolnych.** Jak się dowiadujemy, w związku z uchwałami powziętym przez odbyty w dniu 23 listopada zjazd rolników Litwinów Wileńszczyzny wyłonioną została specjalna komisja do spraw rolnych, której zadaniem jest wprowadzenie w życie postulatów i rezolucyj zjazdu.

Komisja powyższa będzie funkcjonowała aż do chwili utworzenia litewskiego towarzystwa rolniczego, które ze względu na brak inteligencji wśród nielicznych Litwinów Wileńszczyzny prawdopodobnie nigdy nie dojdzie do skutku.

Do komisji tej weszli jako prezes Stanisław Szpak, jako vice-prezesi Kazimierz Gejgałas i Maciej Stankiewicz, sekretarz Stanisław Mateszajtis i prócz tego Kieryłowicz i Klemens Malukiewicz.

— **Z kroniki harcerskiej.** Dorocznym zwyczajem „Czarna Trzynastka" — 13-a Wileńska Drużyna Harc. obchodziła rocznicę powstania listopadowego i styczniowego na Górze Zamkowej, u mogiły powstańczej.

Obecnie w obchodzie tym, z inicjatywy drużynowego «Trzynastki» a zarazem komendanta chorągwi—druha ph. Grzeziaka Czarnego wzięły udział wszystkie drużyny miejscowe.

Dn. 29 listop. o godz. 4.30 zbiórka ze sztandarem, wieńcami i pochodniami na placu Łukiskim, potem odmarsz przez ulicę Mickiewicza i Królewską na górę, gdzie oczekiwali już koło mogiły J. E. ks. Biskup Bandurski, — Przewodniczący Oddziału oraz delegaci L. O. i Kół Przyjaciół drużyn.

Sformował się wielki czworokąt, oświetlony czerwonem światłem pochodni ustawionej u stóp Krzyża.

Wśród wielkiej, uroczystej ciszy przemówił gorąco i z wielkim zapałem J. E. ks. Biskup przypominając zebranym dzieje wszystkich powstań, walki w Wileńszczyźnie oraz te wszystkie hasła i ideje, które nam zostawili w spadku bojownicy wolności, a które harcerze zrealizować musimy.

Po odmówieniu modlitwy za spokój dusz poległych w walkach, rozstrzelanych i zmarłych na Sybirze zabrał głos jeszcze p. Łukaszewski w słowach od serca płynących zachęcając zebranych do usilnej i rzetelnej pracy codziennej, która ma być wielkiego gmachu Rzeczypospolitej w młodzieży widzącej swą promienną przyszłość.

Drużyny pokolei złożyły u stóp Krzyża przyniesione wieńce i odśpiewano «Rotę» Konopnickiej. Na zakończenie uroczystości J. E. ks. Biskup przyjął defiladę wszystkich drużyn u stóp Góry Zamkowej przy blasku pochodni.

— **Podziękowanie.** Wojewódzki Wileński Komitet V—go «Tygodnia Akademika» składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim firmom, które przez łaskawe ofiarowanie fantów na Loterję Akademicką przyczyniły się do powodzenia akcji V—go «Tygodnia Akademika».

TEATR I MUZYKA.

— **Występy Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim. Dzisiejsza premjera.** Dziś po raz pierwszy grana będzie sztuka St. Przybyszewskiego «Złote runo» z Ludwikiem Solskim w roli Rembowskiego. Sztuka poprzedzona będzie słowem wstępnem autora.

W sobotę o g. 4 m. 30 pp. Ludwik Solski wystąpi w «Safandułach» Sardou, przedstawienie to przeznacza się dla młodzieży szkolnej. Ceny od 20 gr. do 2 zł. 50 groszy.

W sobotę o g. 8 m. 15 wiecz. po raz ostatni w sezonie «Dla szczęścia».

— **Stanisław Przybyszewski w Wilnie.** Genjalny pisarz St. Przybyszewski uproszony przez kierownictwo teatru, aby osobiście poprowadzić próby z swej sztuki «Złote runo», dziś przed premjerą wygłosi słowo wstępne.

Dziś St. Przybyszewski Wilno opuszcza.

— **«Polityka i miłość»** — pod powyższym tytułem Ludwik Solski wprowadza na repertuar Teatru Polskiego komedję Rączkowskiego, która w ubiegłym sezonie w Teatrze Narodowym w Warszawie, ze względu

Wyrok w sprawie uczestników afery szpiegowskiej.

Wczoraj odbył się ciąg dalszy przewodu sądowego w sprawie szajki szpiegowskiej zorganizowanej w Wilnie przez Turno-Sławińskiego i innych. Sąd przesłuchał pozostałych świadków poczem rozpoczęły się przemówienia stron. O godzinie trzeciej po południu ogłoszony został wyrok, mocą którego, za usiłowanie sprzedania agentom wywiadu państwa ościennego ważnych dokumentów wojskowych przyczem przestępstwo te nie zostało dokonane jedynie z przyczyn od woli oskarżonych niezależnych, skazani zostali na osadzenie w ciężkiem więzieniu. Chorąży 1 pułku łączności Stanisław Rymkowski na lat osiem, oraz Stanisław Turno-Sławiński i Otton Weryho-Darowski na lat sześć każdy.

Współoskarżony w tej sprawie Ludwik Kozieł-Poklewski z oskarżenia go z art. 51 i 111 został całkowicie uniewinniony.

Kozieł Poklewski zwolniony zostanie z więzienia gdyż w sprawie natury kryminalnej jaką ma jeszcze w sądzie sąd przyznał jako środek zapobiegawczy kaucję.

Prócz tej kary Rymkowski zapłaci 600 zł. a pozo tali skazani po 320 zł. za sprawę oraz solidarnie koszty sądowe.

Wszyscy zasądzeni wysłuchali wyroku ze spokojem. Turno-Sławiński z cechującą go nonszalancją wychodząc z ławy oskarżonych uśmiechał się do znajomych. Prawdopodobnie zasądzeni złożą skargę apelacyjną. Na wysłuchanie wyroku zeszło się bardzo dużo publiczności, tak że sala była kompletnie przepełniona.

T.

Dar Marszałka Piłsudskiego dla Uniwersytetu Stefana Batorego

Dowiadujemy się z Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego, że prezes Rady Ministrów, Marszałek Józef Piłsudski będąc ostatnio w Wilnie ofiarował Uniwersytetowi Stefana Batorego sumę 2 400 zł. na fundusz, przeznaczony na nagrody za prace naukowe asystentów. Znaczny ten fundusz, z którego odsetki idą na nagrody za najlepsze prace naukowe asystentów, powstał w całości wyłącznie z darów Marszałka Piłsudskiego, który otrzymywane dawniej pobory b. Naczelnika Państwa stale w całości ofiarowywał Uniwersytetowi Stefana Batorego, zaznaczając, iż pragnie aby pieniądze te zużyte były przedewszystkiem na popieranie pracy naukowej asystentów, jako tych, którzy stanowią przyszłość nauki polskiej.

Tak też się stało, a powstały w ten sposób stały fundusz, nazwany przez Senat „Funduszem im. Marszałka Piłsudskiego" wzbogacił się obecnie o nową, hojną ofiarę.

---

naprawdę ładnych (o piękności nie mówmy!). Co pomoże „tualeta" wedle najświeższej mody? Oczywiście nie berlińska to karystja na wdzięki i powaby niewieście, na „piękne twarzyczki", to tylko frapujące: chwianie się reputacji Warszawy jako nieprzebrany rezerwuar „pięknych Polek". Mnie się widzi, że zaczyna pod tym względem brać górę Lwów. Zawsze tam było co niemiara prześlicznych typów kobiet. Na wiosnę tego roku miałem niezmierną radość stwierdzenia własnemi oczami, że Lwów pod względem *krasy niewieściej* jeszcze może spotężniał po wojnie. Niebezpieczne to miasto da spokój lubiącego mężczyzny (w każdym wieku), niebezpieczne...

W Warszawie... twarzyczka jak w mące, w którą ktoś dmuchnął szczyptę startej na pudr kokcyneli; włoski utlenione; łuki brwi jak łuki tryumfalne o wzorowej architektonice; kwiat-sztuczny wpięty w farbowany kołnierz futrzany; sukienka po kolana, oj dana moja, dana!...

W domu—na piecach szal. Takiż szal, jeszcze strojniejszy „do gości" lub na fajfoklok. Wraca moda z lat między 1850 a 1860. Wówczas wspaniałe *kaszmirowe* szale przechodziły z babki na wnuczkę, a już co najmniej z matki na córkę. Jakie szale! Dotąd imponują nam po planszach starych żurnalów mód, rozpięte majestatycznie po wydętych pontyfikalnie krynolinach. Jaki deseń! Jaka harmonja barw! Jaka *grandezza*! A dziś? Chaotyczne jakieś wyszywania nie trzymające się kupy, jakieś malowanki, Boże nie daj, futurystyczne, jakieś frendzle, blichtry atłasowe i jednodniowe materyjki... Parodja szalów z Balzakowskich czasów.

... Co nowego przybyło w Warszawie? Nieda nikt wiary! Ogromne kapitały powkładano... w cukry i czekoladę. Dokąd zwrócić się: czekolada i cukierki. Wedel zafundował sobie wspaniałą filję na Wierzbowej. Dotłoczyć się nie można w przedteatralnych godzinach. Lardelli, Semadeni, Framboli, a przedewszystkiem Fuchs—w najpełniejszym rozkwicie. Przybyła firma Machlejda, a tuż u rogu Nowego Swiata i Świętokrzyskiej otworzyli wykwintny sklep z cukrami i czekoladą bracia Iłłowieccy.

Idzie w Warszawie jakaś iście niesamowita konsumpcja czekolady i cukierków.

(D. N.)

Cz. J.

na sensacyjną i niezmiernie aktualną treść, była atrakcją sezonu. W «Polityce i miłości» autor chłoszcze partyjnictwo i rozdrobnienie grup sejmowych włościańskich, karjerowiczostwo i korupcję. Jako tło służy autorowi pewna wioska w Małopolsce.

Rolę Janasa agitatora kreuje L. Solski.

— **Reduta na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8—ej wiecz. po półrocznej przerwie, Wilno powita Zespół Reduty, rozpoczynający swą działalność w gmachu na Pohulance tragedją Juljusza Słowackiego «Mazepa». Postać tytułową odtworzy Juljusz Osterwa. W piątek i w sobotę «Mazepa» z udziałem Osterwy.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» Mickiewicza 11 od 10—4 30 pp. w niedzielę i święta od 10—12 w poł. w dniu zaś przedstawienia kasa Reduty na Pohulance od 5—ej po poł. Również w «Orbisie» nabywać można abonamenty na dziesięć premjer za cenę dziewięciu poszczególnych biletów.

— **Gość z Kraju Wschodzącego Słońca.** Zapowiedziane na 7—go i 8—go grudnia dwa występy egzotycznej sławy wielkiej japońskiej śpiewaczki, Teiko Kiwa w operze «Madame Butterfly», wzbudziły olbrzymie zainteresowanie śród najszerszych sfer naszego społeczeństwa i stanowić będą niewątpliwie jedne z najciekawszych zdarzeń obecnego sezonu artystycznego.

Teiko Kiwa, kreując swą bezkonkurencyjną postać głównej bohaterki arcydzieła Pucciniego wywołała na wszystkich wielkich scenach światowych nieopisany zachwyt dzięki swemu wielkiemu talentowi i niezwykłemu temperamentowi dramatycznemu, a prasa jednocześnie uznała ją za najprawdziwszą i najidealniejszą Madame Buterfly.

— **Uroczyste otwarcie sezonu operowego grupy śpiewnej Zespołu Reduty na Pohulance.** Po powrocie z objazdu po Kresach Wschodnich w poniedziałek dnia 6 grudnia 1926 r. o godz. 8—ej wieczorem w teatrze Wielkim na Pohulance, grupa śpiewna Zespołu Reduty pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga wykona «Halkę» operę narodową Stanisława Moniuszki w pierwszej koncepcji scenicznej. Nowe dekoracje według projektu art. mal. T. Krasowskiego. Celem uświetnienia przedstawienia wzmocniono chóry i orkiestrę.

Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

W środę dnia 8 grudnia r. b. o godz. 4—ej popołudniu będzie wykonana «Halka» dla młodzieży po cenach zniżonych od 20 gr. do 2 zł.

— (x) **Operetka polska w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, zarząd operetki polskiej w Wilnie wydzierżawił na przeciąg 1 miesiąca lokal teatru żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej 4 dla przedstawień operetki polskiej.

W operetce tej będzie grała słynna p. Kawecka.

NADESŁANE.

— **Wiktor Chenkin w sali klubu Handlowo-Przemysłowego.** Najwybitniejszy współczesny piosenkarz, fenomen w artystycznym świecie Europy, wystąpi w sobotę 4-go i niedzielę 5-go b.m. w sali klubu handlowo-przemysłowego. Występy Wiktora Chenkina odnowią niewątpliwie wyjątkowo serdeczną znajomość, którą zadzierzgnął artysta z publicznością naszą podczas niezapomnianych wieczorów „Ptaka Niebieskiego“. Główny filar tego doskonałego teatru, wywołał zapowiedzią swoich koncertów wyjątkową sensację w życiu artystycznem naszego miasta.

Udział w koncercie bierze artystka opery warszawskiej Zofja Dobrowolska Pawłowska. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Bilety do nabycia w biurze podróży Orbis, ul. Mickiewicza 11.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Koniec Lejby Urwida.** Dn. 30 ub. m. zatrzymano Lejbę Urwida (Wielka 33), który wraz z Boruchem Weksierem dokonali kradzieży ze sklepu Szmula Ponarera (Wielka 41). Weksler zbiegł.

— **Kradzieże.** Ze sklepu H. Trunsowej (Kalwaryjska 16) za pomocą wybicia szyby w oknie wystawowem skradziono towarów bławatnych na ogólną sumę 650 zł.

— Z lokalu szkoły technicznej skradziono materjały techniczne wartości 625 zł.

— M. Michałowskiej (Hetmańska 2) skradziono ubranie wartości 550 zł. Skradzione rzeczy znaleziono w całości u paserów żydów.

— **Pożar.** W nocy na 1 b. m. powstał pożar w fabryce mydła firmy Dawid Ostruński i S-ka (Piłsudskiego 23) Straż ogniowa ogień stłumiła. Spalił się drewniany komin, służący do odprowadzania pary z kotła.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał po zamknięciu fabryki.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlany filmy:
„CYRK CHARLEJA“ wielki dramat w 10 aktach.
W rolach głównych: Małgorzata de la Motte, Wiktor Mac, Sąglen i Stuart Holmes.
NAD PROGRAM: «WIELKIE PRANIE» farsa w 2-ch aktach.
Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.
ANONS: «INDYJSKI GROBOWIEC». Ostatni seans o godz. 10.

KINO **„Polonja“** ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś największy szlagier obecnego sezonu!
Monumentalne arcydzieło filmowe, przewyższające swą doskonałą cały dotychczasowy dobytek produkcji filmowej **„KURJER CARSKI“** według powieści JULES VERNE'A p. t. **Michel Strogoff.**
W roli głównej: Wirtuoz ekranu, fenomenalny tragik. jedyny aktor który potrafi wycisnąć łzy wzruszenia, porwać, olśnić oczarować **Iwan Mozżuchin.** Godna partnerka wielkiego mistrza ekranu jest ulubienica publiczności prześliczna **Natalja Kowańko.** W roli cesarza Aleksandra II **Gajdarow.**
Początek seansow; 4, 6, 8 i 10.15. Dla całości wrażenia, uprasza się Sz. Pub., o przybycie na 15 minut przed początkiem seansów. Bilety honorowe nieważne Dla młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr **„Helios“** ul. Wileńska 38.

WIELKIE ŚWIĘTO SZTUKI POLSKIEJ!
Film, który wzbudził zachwyt całej prasy polskiej
Czerwony Błazen
Wielki kinodramat pg. powieści A. Błażejowskiego.
W rol. gł. niezrównana gwiazda HELENA MAKOWSKA, Wanda Smosarska, Bodo i inni.
Łaskawy udział biorą: szeregowi policji państw. oraz zesp. ł teatru «QUI PRO QUO».
Rzecz dzieje się w Warszawie. Zdjęcia dokonano w teatrze «Qui pro Quo» i «Dolinie Szwajcarskiej»
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

Mydło ogórkowe.

Perlmuttera Ultramaryna
est bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

Przyjechała słynna
WRÓŻKA-CHIROMANTKA
wnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21—6 w bramie na schody.
Od godz. 10 zrana do 8 ej wiecz.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6
WZP. Nr 63

Lekarz Dentysta
B. Sławiński
Mickiewicza 46.
Wydź. Zdr. 67.

Lekarz-dentysta
M. Ożyńska Smolska
Choroby zębów.
Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu; porcelanowe i złote korony, sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka Ofarna 4.
W. Z. P. 79.

DOM dochodowy w Druskienikach sprzedamy za 2.000 dolarów. Dochód roczny 400 dolarów.
Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ Gdańska 6 tel. 9-05.

M. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład mebli:
jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d.
Dogodne warunki i na raty.

Do wynajęcia
pokój umeblowany z elektrycznością i opałem. Wejście niekrępujące. Adres w Redakcji

Sprzedaje się tanio
TRYJER
fabr. Gebrüder Wejsmüller. Frankfurt A. M. Dowiedzieć się: Wilno, Lwowska 7, m. 2.

Dom Handl. „Bławat Wileński“
Wilno, ul. Wileńska 31. Tel. 382
Przedświąteczna wyprzedaż wszystkich towarów po cenach znacznie zniżonych
Przyjmujemy zamówienia na garnitury i palta męskie z naszych materjałów.
Wielki wybór towarów wełnianych, flanelek, firanek, kołder i poduszek
P. p. Wojskowym i Urzędnikom Państwowym na RATY na dogodnych warunkach.

DOKTÓR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR
Z. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.
prz 12—5
ul. Mickiewicza 24 tel. 277.
W. Zdr. Nr. 31.

POSZUKUJĘ pracy do wszystkiego lub do dzieci, znam się dobrze na kuchni, posiadam pięcioletnie świadectwo, adres w Administracji «Słowa»

NATYCHMIAST do wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie z kuchnią, świeżo odremontowane. Antokol, Słoneczna 11

BUCHALTER—KA samodzielny ze znajomością korespondencji i języka niemieckiego potrzebny zaraz. Oferty pod «Samodzielny» przysyłać do Administracji «Słowa»

STENOGRAFJI wyucza darmo listownie, Redakcja Stenografia Polskiego, Warszawa, Szczygła 12

DOPOMOGĘ
1—2 biednym uczniom ze wsi pragnącym poświęcić się służbie Bożej w stanie duchownym. Podania nadsyłać: Wilno, ul. Zarzeczna Nr 28—3.

ŻĄDAJCIE TYLKO!
Hlicerophosphate czysty i z żelazem Magistra A. Bukowskiego.
stosowany przy anemji, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.
Thé Purgativ podług Chambarda Magistra A. Bukowskiego.
Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.
Spredaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski“ i markę ochronną trójkąt ze statywem.
W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

JEDWAB najmodniejszy,
JEDWAB wszystkich barw,
JEDWAB francuski.
Crepe Miranda, „ Satin, Crepe Georgette, „ de-Chine.
HURT. DETAL.
L. Załkind
Wilno, ul. Wielka 47

Ap. Kowalski, Warszawa.

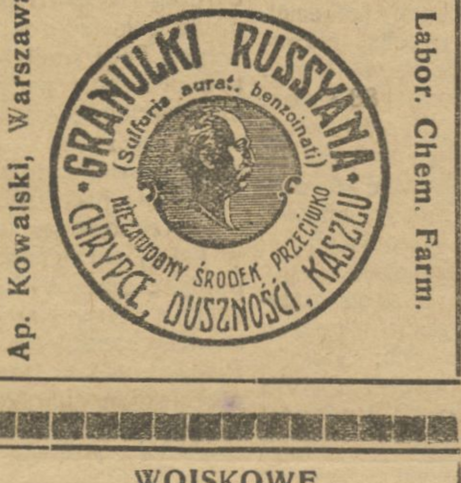

Labor. Chem. Farm.

Zgub, książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Wilnie na imię Szmula Rajza, zam. w Niemenczynie przy ul. Wielkiej Nr 6, unieważnia się.

Do sprzedania
3 PSY,
SZCZENIĘTA, TAKSY
Pańska 25 m. 3.

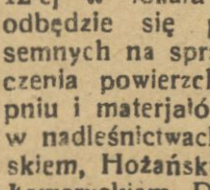

K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.
SPRZEDAŻ, wypożyczanie, kupno, zamiana fortepianów, pianin, fisharmonji.

MAGISTRAT m. Wilna
zakupuje
Kartofle jadalne
w większej ilości.
Oferty należy składać do wiceprezesa Łokuciewskiego w godz. od 9-tej do 11-tej rano.

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dn. 20 grudnia 1926 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w nadleśnictwach: Jeziorskiem, Mostowskiem, Brasławskiem, Hożańskiem, Grodzieńskiem, Różankowskiem, Ławaryskiem, Druskienickiem, Baksztańskiem, Olkienickiem, Lidzkiem i innych, oraz przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na eksploatację terenów karpinowych w nadleśnictwach: Wileńskiem, Ławaryskiem, Uszańskiem, Stołpeckiem, Koniawskiem, Trabskiem, Trockiem, Międzyrzeckiem, Mostowskiem, Smorgońskiem i Rudnickiem.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i oferty są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie, pokój Nr. 7.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

WOJSKOWE
Zjednoczenie Spożywcze
SPÓŁDZIELNIA z ogr. od. w Warszawie.
ODDZIAŁ w WILNIE, ul. Mickiewicza 13
Poleca towary kolonjalno-spożywcze wojskowe i inne z pierwszych źródeł po cenach konkurencyjnych.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
DLA WSZYSTKICH.

Zgubioną książeczkę wojskową na imię Rafała Misiela wyd. przez P. K. U. w Wilnie, unieważnia się.

Do wynajęcia jeden lub dwa pokoje umeblowane z pianinem, Kalwaryjska 16 m. 2.

SKŁAD MEBLI
SPÓŁDZIELNI
„Zjednoczeni Stolarze“
w WILNIE, ul. Trocka Nr 6
Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów.
Komplety: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety i t. d. Oraz gięte meble.
PRZYJMUJĄ SIĘ OBSTALUNKI.

Biuro Techniczno-Handlowe
J. KRUŻOŁEK I A. ANTONOWICZ
Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.
Adres tel. — «KRUŻANT Wilno» poleca po cenach fabrycznych artykuły techniczne i materjały budowlane.

DZIECIOM SŁABOWITYM, nerwowym, małozdolnym, wyspecjalizowana zagranicą profesorka udziela lekcji. Specjalność — niemota, jąkanie, oraz inne zboczenia mowy. Jagiellońska Nr 3—5 m. 17.

Zwracać uwagę na nazwę «KOWALSKINA».
W.Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925

MAREK AŁDANOW.

17) Święta Helena wyspa maleńka.

Przed gankiem grzebał nogą Wezyr, nieduży stary arabski koń, znał się on na formach i nie czynił tego ze zbytku sił, lecz z dawnego przyzwyczajenia, dla dobrego tonu.

Cesarz, w mundurze gwardyjskiego strzelca, stąpając ciężko i dzwoniąc ostrogami, wolno zeszedł ze schodów. Prócz munduru miał na sobie jakiś stary płaszcz.

— *La redingote grise!* — szepnął do siebie koniuszy.

Za Napoleonem, mierząc swe kroki krokami cesarza, szedł oddany mu generał.

Wezyr zarżał (dla dobrego tonu) i na chwilę stanął dęba, uderzając krótkim ogonem w czaprak, na którym widniała korona z literą N.

— Czy Wasza Cesarska mość pojedzie daleko? zapytał generał z uszanowaniem.

— Do Dead-Wood, potem gdziekolwiek jeszcze, — odrzekł Napoleon mimochodem.

Sytuacja wydała mu się zabawną: wierny generał zawsze z uszanowaniem odprowadzał cesarza — nawet wtedy, gdy Napoleon jechał do jego żony.

Dobrotliwie, z lekkim uśmiechem, żegnając wiernego generała, Napoleon swym zwykłym ruchem lewej ręki ujął cugle i wsunął nogę w szerokle, na całą jego stopę, strzemię, zwisające od aksamitnego siodła haftowanego złotem.

Aż nagle odczuł okropny ból w prawym boku i z trudnością powstrzymał okrzyk. Twarz cesarza pobladła jeszcze bardziej. Zachwiał się i puścił z rąk cugle.

Brzytwa wpiła się znów w jego ciało. Śmierć była tuż, tuż—

Trzy razy z niezwykłym wysiłkiem woli powtarzał swą próbę i trzy razy wyczerpane ciało wymawiało mu posłuszeństwa.

Starzy słudzy starali się patrzeć w inną stronę.

Cesarz Napoleon nie mógł usiąść na konia.

Generał, powstrzymując ogarniające go wzruszenie, poprosił, głosem uszanowanie pełnym, by Jego Cesarska Mość zaniechała spaceru.

Jego Cesarska Mość najwidoczniej nie była zdrową.

— Masz rację, generale... Lepiej przejdę się piechotą, —odrzekł Napoleon głosem głuchym.

Słudzy cicho odprowadzili konia. Wezyr odwrócił swą toczoną głowę, wstrząsnął siwą grzywą, spojrzał wielkiemi oczyma i zarżał zdziwiony. Odprowadzono go do stajni.

Napoleon wolno wszedł na placyk, skąd widać było morze. Zachodzące słońce zalewało fale krwawym potokiem złota, a na jego miejscu, jak to się dzieje pod tą szerokością, zapalały się odrazu księżyc i gwiazdy. Cesarz patrzył w niebo i szukał swej gwiazdy... Na ziemi nie miał już co szukać.

W oddali, po morzu płynął jakiś okręt. Dążył on do Francji.

XIV.

Okrętem tym odjeżdżali z wyspy młodzi małżonkowie de Balmin. W pustej kajut-kompanji siedział hrabia de Balmin z twarzą nieco zmęczoną i ponuro przeglądał przy świetle świecy książki rosyjskie, które przysłał mu Rżewski. Były to przeważnie stare wydania Nowikowa.

„O błądzeniu i prawdzie czyli wezwanie do rodu ludzkiego ku powszechnym zasadom wiedzy. Dzieło, w którem wyjaśnia się uważającym wątpliwość poszukiwań ich i nieprzerwane ich grzechy, a też wskazuje się drogę ku prawdzie, którą mają kroczyć ku uzyskaniu fizycznego jasnowidzenia o pochodzeniu Dobra i Zła, o Człowieku, o Naturze materjalnej i o Naturze abstrakcyjnej i o Naturze uświęconej...“

— Czy nie zadużo? — pomyślał hrabia.

...Filozofa nieznanego. Przetłumaczone z francuskiego.

— Tłomaczenie. Wolę przeczytać w oryginale.

Hrabia odłożył gruby tom Saint-Martina i zaczął przeglądać inne księgi.

„Psałterz chemiczny, czyli prawidła filozoficzne o kamieniu mądrości“.

„Chryzomander, powieść alegoryczna o treści różnorodnej i bardzo ważnej“...

— To zacznę czytać. Zdaje się, że jest to dzieło łatwiejsze od innych.

«Braterskie nauki».

De Balmin otworzył i zaczął czytać...

— Czyżby Rżewski istotnie to czytał? — pytał siebie, tłumiąc ziewanie i opuszczając kilka stronic.

«Czytaj, bracie mój, czytaj bez pośpiechu, jak czyta większość czytelników, którzy chcą czem prędzej do następnej stronicy się doczytać. Gdy czytasz źle tę stronę, nie spodziewaj się pożytku znaleść na drugiej stronie; chyba że do niej powrócisz; a więc czytaj prawidłowo i od początku. Jeśli pragniesz czytać o historji stworzenia, to wnikaj w pierwszy wiersz:

Bereschith bara Elohim eth haschmajim weeth haaretz i czytaj go przez kilka lat, a potem czytaj dalej.

— Mais il se mogue de moi la bonhomme — rozgniewał się nagle hrabia de Balmin i, odrzuciwszy książkę, zaczął szybko chodzić po małej kajut-kompanji.

— Naczytać się takich dzieł, to doprawdy zwarjować można, i oczekiwać, z oczyma w słup, Tebańskiego światła, jak to robi Sperański. Rżewski był zawsze głupcem i nie zmądrzał od czasu ukończenia korpusu... Ja też dobry sobie jestem... Zaraz po przyjeździe do Paryża odszukam Kriwcowa. Pewnie z Palais Royale nie wychodzi... Niech on osądzi: czy to ja na wyspie oszalałem, czy też oni w Petersburgu rozum stracili?.. I Luci też odszukam. I niech ich wszystkich djabli!..

Hrabia złożył książki do skrzynki dotykając się do nich z pewną ostrożnością i wyszedł na pokład, by odetchnąć świeżem powietrzem morskiem.

W kajucie, oddanej do usług komisarza rosyjskiego, leżała na łóżku Suzi i, kryjąc głowę w poduszce, gorzko łkała.

XV.

Doktor Antommarky, który był lekarzem Napoleona, młody, mało wykształcony i bardzo głupi człowiek pewien był, że choroba cesarza ma charakter polityczny. Sprytny i dowcipny uśmiech, z jakim doktor mówił o chorobie tej, miał tę właściwość, że wyprowadzał Napoleona z równowagi. Cesarz, który nigdy nie wierzył w medycynę, odmawiał z uporem wszelkiej pomocy włoskiego lekarza.

— Wyrzucałem przez okno lekarstwa, które mi doradzali moi doktorzy, najlepsi lekarze świata,— odpowiadał na prośby najbliższych dworzan.—Jak możecie chcieć, żebym przyjmował ziółka tego błazna weterynarza?

Lecz wiosną 1821 r. nawet doktór wywnioskował z wyglądu cesarza, że choroba jego przyjęła obrót bardzo niebezpieczny. Doktór przestraszył się odpowiedzialności, zażądał zwołania konsyljum z lekarzami angielskiemi i zaczął wpływać na pacjenta w tym kierunku.

— Zdaje mi się, że nie jestem winien rachować się z panem — odrzekł ostro Napoleon.—Czy sądzi pan że życie może mi ciężyć? Nie będę przyśpieszał terminu mej śmierci, lecz niczego też nie przedsięwezmę, by ją oddalić.

Wydał tylko jeden rozkaz medyczny: mianowicie nakazał, by po jego śmierci uczyniono sekcję zwłok jego, dla zbadania dziedzicznej choroby, co mogło przydać się synowi Napoleona.

Cesarz prawie zupełnie przestał wychodzić ze swego pokoju. Większą część dnia spędzał on w wannie lub na kanapie w mrocznym pokoju, starając się bezskutecznie, ogrzać gorącemi kompresami zimne nogi. Rysy jego twarzy stawały się coraz bardziej zmienione i wysubtelnione, a śliczne drobne ręce wychudły zupełnie. Wszyscy rozumieli, że Napoleon umiera.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwaszelna 23